Redakcja Zawadzka 1. — Telefony: 102-18, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godzin 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odnoszeniem numerów w administracji 2 zł. 10 gr.
Dostawa do domów 40 gr.
Od 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies.
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. (przy zapłacie z góry)
Rękopisy nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak nieużytych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VII. № 111. Łódź, Piątek 24 kwietnia 1931 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 40 gr. za w. m/m 1 łam. strona 5 łam; w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; stronę 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

LUNA

Dziś uroczysta premjera

Dziś uroczysta premjera największego filmu świata!

NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN

Według słynnej powieści E. M. Remarque'a

Wytwórni: Universal Pictures Corporation.

Ten gigantyczny epos, zaczerpnięty z prawdziwego życia, w całym bezmiarze realności i potęgi unieśmiertelniony na filmie, żyć będzie wiecznie i jako film wywiera jeszcze większe wrażenie niż głośna powieść Remarque'a.

Początek seansów o g. 3.30 po poł., w sob. i nied. o g. 12 w poł. Ceny miejsc mimo wysokiego nakładu kosztów nie podwyższone.
Passepartout i wszelkie bilety ulgowe premjowe i bezpłatne nieważne aż do odwołania.
Przedsprzedaż biletów w kasie kinoteatru codziennie od 12—2

Uprasza się o przybywanie na wcześniejsze seanse dla uniknięcia natłoku.

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
SPLENDID
Narutowicza 20.
Dziś premjera!

Miłość Incognito. Najnowsza para kochanków filmowych, pełni temperamentu i elegancji
Liljana Harvey i Henry Garat w uroczej dźwiękowej operetce filmowej wytwórni „UFA" p. t.
„Z rozkazu Księżniczki"
Najweselsze przygody miłosne zakochanej księżniczki. Matrymonjalne kłopoty ministra dworu.
Nadworny detektyw „Pipac" prześladowany przez niepowodzenia.
Wspaniała dawno niewidziana imponująca rozmachem Wystawa. Dziś o godz. 4.15, jutro i pojutrze o godz. 12. Od 12 do 3-ej cena miejsc 0.75 i 1 zł.
Passepartouts prócz urzędowych nieważne. Aparatura dźwiękowa Western Electric.

Przewrót w lotnictwie.

Berlin, 24 kwietnia. Na lotnisku berlińskim dokonano prób z nowemi motorami samolotów, popędzanemi ciężkiemi olejami wobec przedstawicieli władz i

Motory te zostały sporządzone w zakładach Junkersa. Konstruktorem motorów jest profesor Junkers. Wyjaśnił on doniosłym znaczenie swego wynalazku, który jest zrewolucjonizowaniem lotnictwa powietrznej. Zamiast benzyny stosuje on do popędzenia motorów ciężkich olejów. Przez to koszta popędu zmniejszają się

o 65 procent.

Jednocześnie wskutek oszczędniejszego zużycia, promień działania zwiększa się o 74 proc.

Znamiennem też jest fakt, iż wykluczono przy tem materjale popędowem zachodzące się dotychczas niejednokrotnie groźne wskutek zapalenia się benzyny.

Ciężki olej nie zapala się

po wrzuceniu doń płonącej zapałki.

Do korzyści zapewnia taki motor ciężkimi olejami w porównaniu z dzisiejszymi motorami świadczy fakt, że samolot komunikacyjny o promieniu działania 4 tysiące km., po wymienieniu motoru na nowy może odbyć niemniej jak 5880 km. bez lądowania.

Wczoraj przebył po raz pierwszy przestrzeń Berlin — Hamburg samolot, wyposażony w motor Diesla, pędzony olejem ciężkim. Samolot zużył 80 litrów paliwa.

Powrót gen. Góreckiego z Paryża.

Warszawa, 24. 4. — Wczoraj powrócił do Warszawy prezes Banku Gospodarstwa Krajowego generał dr. Roman Górecki, który bawił dłuższy czas we Francji i Belgji.

Cena żyta przekroczyła 30 złotych.

Warszawa, 24. 4. — Dzień ubiegły przyniósł nam nową dalszą poprawę cen zbóż na rynkach krajowych. Na giełdzie zbożowej w Poznaniu notowano we czwartek żyto od 29 trzy czwarte do 30 jedna czwarta.

Także i pszenica zwyżkuje nadal. W Poznaniu notowano ją od 34 jedna czwarta do 34 trzy czwarte.

W Warszawie w dniu wczorajszym pszenica doszła do zł. 36 (notowano ją 35 — 36). Żyto w Warszawie także wzrosło w cenie, osiągając notowania od 28 30 — 29. Tendencja mocna utrzymuje się nadal.

Dolar

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.88 — 8.87.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90, w płaceniu 8.91.

Tendencja spokojna.

Cyklon zniszczył japońskie lotnisko.

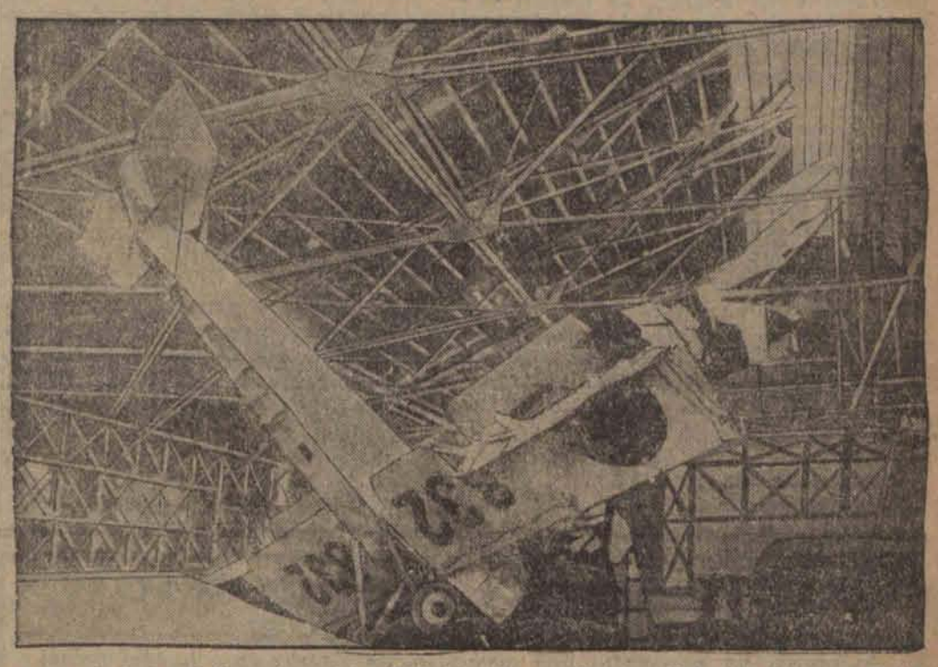

Cyklon niesłychanej siły zniszczył japońskie lotnisko w Kyushu. Dziewiętnaście samolotów uległo zniszczeniu, pięć pilotów poniosło śmierć.

Zjazd Izb Przemysłowo-Handlowych w Poznaniu.

Konferencja z ministrem Prystorem.

Poznań, 24. 4. (Od wł. koresp.) — 25-go i 26-go odbędzie się w Poznaniu zjazd izb przemysłowo - handlowych, na który przybędą delegacje ze wszystkich stron Polski. Na porządku dziennym obrad znajduje się szereg

ważnych spraw,

między innemi nowa taryfa celna, rozporządzenie o wyprzedażach, nowelizacja rozporządzenia o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Drugiego dnia zjazd odbędzie konferencję z ministrem Prystorem na temat

rozwoju samorządu gospodarczego.

Uczestnicy zjazdu wezmą udział w otwarciu targów poznańskich.

AUTOMATY DO OPŁAT POCZTOWYCH.

W Berlinie ustawiono nowy rodzaj automatów które zaopatrują listy i druki za wrzuceniem odpowiedniej monety w znaczek pocztowy i przesuwają list do zbiornika.

Lekka poprawa w szeregu przemysłów.

Anemiczne ożywienie wiosenne.

Warszawa, 24. 4. (Od wł. kor.) — Konjunktura gospodarcza w Polsce według oceny Banku Gospodarstwa Krajowego przedstawia się w chwili obecnej następująco: Tak zwane sezonowe ożywienie w życiu gospodarczem dotychczas nie uwydatniło się

w silniejszym stopniu.

Zapotrzebowanie kredytu ze strony przemysłu i handlu było względnie małe, natomiast rolnictwo robiło silny nacisk na kredyt gotówkowy.

Wydobycie węgla kamiennego wzrosło. Produkcja hut żelaznych wykazała

nieznaczną zwyżkę.

Podniosła się także produkcja cynku i ołowiu głównie na eksport. Lekka poprawa zatrudnienia zaznaczyła się w przemyśle włókienniczym, przeważnie w przędzalniach.

GENERAŁ JAŹWIŃSKI śmiertelnie chory.

Stwierdza to oficjalnie świadectwo lekarskie.

Warszawa, 24. 4. — Prezes Najwyższego Sądu Wojskowego generał Mecnarowski zwrócił się do komendanta szpitala Ujazdowskiego o wydanie

świadectwa lekarskiego,

orzekającego kiedy generał Jaźwiński może stawić się na rozprawę. Świadectwo to ma być dziś jeszcze nadesłane i odczytane na rozprawie.

Jak się dowiadujemy świadectwo lekarskie zostało już wydane przez komendanta szpitala i orzeka, iż dopiero po dwóch tygodniach lekarze będą mogli wydać

wynik ekspertyzy

w tym względzie. Obecnie natomiast niema mowy, aby chorego ruszać z miejsca.

Płoty dachy i drzewa na spienionych falach Wilji.

Wilno, 24. 4. (Od wł. kor.) — Klęska żywiołowa, która dotknęła Wilno przybrała

bezprzykładne w dziejach miasta.

Na wybrzeżu Wilji, która zaczyna już wraca, jak okiem sięgnąć widać mrowie ludzi. Wszystkie domostwa położone na wybrzeży zostały zalane, zniszczone i uszkodzone. Spienione fale kozioł na swych grzbietach stuletnie drzewa

płoty i dachy.

Nowy ulicy Zygmuntowskiej płynie rzeka. Do koszar na ulicy Arsenalskiej wdarła się Wilja. Głębokość wody na ulicy dochodzi do pół metra. Prezydium rady ministrów przeznaczyło tymczasowo na pomoc powodzianom 100 tysięcy złotych.

Wilno, 24. 4. — Wczoraj stan wody na rzece Wilji wynosił 7.40 m., na Wilei ce zaś 3,20 m. Tłumy publiczności oblegają miejsca, zalane wodą. Policja konna utrzymuje porządek. W mieście niesłychane podniecenie. Flagi Czerwonego Krzyża powiewają w różnych punktach miasta.

Z prowincji nadchodzą wiadomości, że wskutek podniesienia się wody na rzece Świateł koło Świecia,

grozi przerwanie komunikacji

Warszawa — Wilno — Ryga.

Woda podmywa most kolejowy na torze Wilno — Turmont. Na zagrożone miejsce udał się ratowniczy oddział wojskowy.

—:o:—

Niebezpieczny bandyta w potrzasku.

Niezwykły złoczyńca.

Bydgoszcz, 24. 4. — Policji bydgoskiej udało się ująć niebezpiecznego bandytę Marjana Urbanka, który przed dwoma tygodniami **w czasie transportu jego** z dworca kolejowego do sądu na rozprawę, zbiegł konwojującemu go posterunkowemu, uderzywszy go przedtem silnie w piersi.

Bandytę ujęto podczas snu,

w stajni w jednym z domów przy ul. Ustronie. Znaleziono przy nim rewolwer i 19 naboi oraz świdry, łomy i inne narzędzia, służące do włamań.

Podkreślić należy, iż przychwycony bandyta jest tem niebezpieczniejszy, że posiada wybitną inteligencję, odznacza się stosunkowo dużym zasobem wiedzy, nadzwyczajną odwagą i determinacją.

Włada on czteroma językami,

prócz polskiego, a mianowicie angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim i ma ukończoną szkołę średnią.

Pożyczka kolejowa została uchwalona w komisji.

Przemówienie ministra Matuszewskiego.

Warszawa, 24 kwietnia. Zgłoszone na wczorajszem plenum Sejmu wnioski klubów opozycyjnych nie zostały przez prezydjum

przyjęte,

jako przekraczające zakresy prac sesji. Wnioski te są następujące: Klubu PPS. domagający się cofnięcia rozporządzenia o redukcji płac oraz Klubów PPS. i Stronnictwa Ludowego wzywający rząd do przedłożenia niezwłocznie Sejmowi planu walki z kryzysem w rolnictwie i bezrobociem, planu uruchomienia

robót publicznych

oraz planu budowlanego na sezon bieżący. Jedyny wniosek uwzględniony przez biuro Sejmu, to wniosek klubów opozycyjnych prawicy i lewicy dotyczący votum nieufności dla marszałka Sejmu Świtalskiego.

Warszawa, 24 kwietnia. Na połączonych komisjach komunikacyjnej i skarbowej, które wczoraj uchwaliły w trzech czytaniach projekt ustawy o pożyczce, przemawiał minister Kühn, minister Matuszewski. Przemówienie ministra Matuszewskiego brzmiało w skrócie następująco:

Zagadnienie, które rozważamy, dotyczy wprowadzenia do kraju tytułem pożyczki dość znacznego kapitału zagranicznego, sięgającego

40 miljonów dolarów.

Przy tego rodzaju tranzakcji przedewszystkiem trzeba odpowiedzieć na pytanie: dlaczego należy pożyczać zagranicą?

U nas w Polsce leży odłogiem jeszcze tysiące inwestycyj elementarnych i bezwzględnie znajdujących w warunkach rentownych. Podobnie, jak w rolnictwie podniesienie wydajności gleby jednego hektara daje początkowo przy nieznacznych stosunkowo kosztach bardzo znaczne rezultaty. Polska jest obecnie w położeniu, kiedy nieznaczne stosunkowo wkłady w dużej mierze przyczynią się do podniesienia rentowności.

Istnieje również i drugi wzgląd — struktura naszego bilansu płatniczego. Jest on obciążony

spłacamy długi niepodległości

i wojny nieznacznemi pożyczkami gospodarczemi, długiem wymiany towarowej, długiem krótkoterminowym. Sam skarb państwa płaci tytułem procentu i zwrotu kapitału zagranicę około 50 miljonów dolarów rocznie. Spłaty te jeszcze do r. 1940 będą stale wzrastać, nie zaś maleć. A wiele płaci gospodarstwo prywatne?

Tego rodzaju struktura bilansu płatniczego stawia nas w rzędzie państw dłużniczych, podobnie jak Niemcy. W tych warunkach spłata zobowiązań wobec zagranicy nie mogłaby się odbywać bez szkody dla gospodarki narodowej, gdyby nie towarzyszył jej dopływ nowych kapitałów.

Potrzebnem jest jeszcze przez lat kilkanaście

dopływ kredytu.

Należy teraz zapytać, jaka jest najlepsza forma pożyczki. Kredyty krótkoterminowe są formą niedogodną.

Najlepsza forma dopływu kapitału jest kredyt długoterminowy, który daje nam strukturalnie przebudować bilans płatniczy. Saldo naszej wymiany usług i towarów zagranicą może ulegać przebudowie dość szybkiej.

Kredyt długoterminowy pozwala na spokojne poruszanie się w czasie, przestrzegać jednak należy dwóch warunków do kredytu długoterminowego:

1) nie może on być za drogi;
2) musi być właściwie użyty.

Nie może być za drogi, t. zn. przedewszystkiem kosztować powinien taniej, niż poprzednie kredyty zagraniczne.

W ten sposób

nie pogrążamy się w długach,

lecz z nich się stopniowo wykupujemy. Ale trzeba porównać koszt tego kredytu nietylko z poprzedniemi pożyczkami zewnętrznemi, lecz tak że z kosztami naszych własnych bilansów. Kolej była i jest budowana za pieniądze publiczne. Jest to wydatek budżetowy. To wszystko jedno, że kolej nie wypłaca tych sum do budżetu, równoznaczne jest to z wydatkiem budżetu, więc pieniądze te kosztują tyle, ile kosztuje kredyt długoterminowy na rynku wewnętrznym.

Cena waha się dla kredytu długoterminowego hipotecznego od 10 do 14 proc., a więc rocznie w porównaniu z obecnie ofiarowanym kredytem francuskim

kredyt krajowy jest droższy,

niż kredyt francuski.

Już to samo potania i obniża społecznie koszt budowy kolei. Niema kredytów bezprocentowych ani ulgowych. Kredyt ulgowy to taki, — którego właściwe koszta płaci kto inny. Aczkolwiek kolej w całości rentuje się nam w wysokości zaledwo 3 proc., to jednak inwestycja użyta specjalnie na objekt kolejowy, nastawiony na skrócenie naszego eksportu, wytrzymuje oprocentowanie znacznie wyższe, niż normalnie.

Nawet przy kalkulacjach pesymistycznych dochodziłem do wniosku, że ta właśnie kolej wytrzyma oprocentowanie około 9.5 proc. W całokształcie gospodarki kolejowej będzie może dawać zyski 9 — 10 proc.

Właściwie odbyła się już dyskusja w prasie, lecz w sposób nie bardzo ścisły.

Dzisiejszy „Robotnik" zawiera w artykule wstępnym zwyczajne fałsze, jak to zdanie np. „Spekulanci mają swobodę ruchów w dziedzinie taryfowej".

To jest kłamstwo.

Że „mają pełną swobodę w stosunku do pracowników", to jest drugie kłamstwo.

Panowie z opozycji mają rolę ułatwioną przez to, że kładą społeczeństwu w głowę przy każdej okazji, że nie potrafimy nigdy nic dobrze zrobić. Panowie z opozycji znajdą dlatego posłuch u każdego kiepskiego gospodarza i każdego nieroztropnie zadłużonego producenta.

Takiemu obywatelowi, który sam nie może znaleźć wogóle żadnego kredytu, do którego nikt niema najmniejszego zaufania, nie chce mu się pomieścić w głowie, że państwo, którego on jest też członkiem, ma inny walor niż on sam, więc chętnie wierzy. „To musi coś być, to nie może być tak dobrze, jak jest napisane". Taki obywatel zapomina o tem, że są prócz niego w państwie ludzie pracowici i dzielni, zapomina o tem, że ich jest większość. Ten klient opozycji zapomina wreszcie, że państwo nie zadłuża się lekkomyślnie, że płaciło swoje długi zawsze przy wszystkich rządach punktualnie, że wartość państwa nie jest współmierna z jego nikłą wartością.

To też właśnie ci kiepscy klienci finansowi będą dobrymi klientami opozycji. Rzecz prosta, jeżeli opozycja zechce nadal walczyć temi kiepskiemi szukającemi dziury w całem, argumentami, jakimi walczyła w prasie, trudno będzie z nią dyskutować.

Dlatego apeluję do panów, aby zarzuty, czy ocena, wypowiadane na komisji, nie przypominały tej prasowej, naprawdę, niepoważnej dyskusji.

—:-:—

Czy wybuchnie jednodniowy strajk

pracowników umysłowych?

Łódź, dn. 24 kwietnia. — Zorganizowana niedawno, w związku z akcją przedsiębiorstw prywatnych, zmierzających w kierunku obniżenia pensyj swym pracownikom 15 proc. — międzyzwiązkowa komisja związków pracowników umysłowych w Łodzi — złożyła swój akces do Rady Okręgowej Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie.

W ten sposób skonsolidowani pracownicy umysłowi postanowili oprzeć się swym chlebodawcom i nie dopuścić

do obniżenia pensyj.

W związku z powyższem w dniu dzisiejszym w Warszawie odbędzie się posiedzenie wszystkich zarządów związków pracowników umysłowych należących do Rady Okręgowej Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Na posiedzeniu tem omówiona zostanie sytuacja w związku ze zniżką płac, w szczególności zaś w sprawie projektowanego jednodniowego strajku demonstracyjnego pracowników umysłowych.

—:-:—

Ciężkie koła furgonu

zmasakrowały główkę dziewczynce.

Łódź, dnia 24 kwietnia. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na ulicy Żórawiej wydarzył się wstrząsający grozą wypadek. Pod koła przejeżdżającego furgonu rzeźniczego powożonego przez Ottona Radkego, zamieszkałego przy ulicy Limanowskiego 116 wpadła przebiegająca przez jezdnię mała dziewczynka. Dziecko poniosło śmierć na miejscu. Koła ciężkiego furgonu zmasakrowały dziewczynce głowę i

zgniotły klatkę piersiową.

Przechodnie będąc świadkami wypadku rzucili się na Radkego usiłując go pobić. Zapobiegła temu jednak w samą porę policja. Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie Radke nie ponosi w tym wypadku żadnej winy.

Tragicznie zmarłą okazała się 5-letnia Estera Łaja Chrzan, córka handlarza, zamieszkała przy ulicy Gęsiej 1. Zwłoki dziecka przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

—xx—

ZAMACH, CZY NIEDBALSTWO

Echa wczorajszej katastrofy kolejowej.

Łódź, 24 kwietnia. Straszliwa katastrofa, jaka się wydarzyła wczoraj pod Rogowem i pociągnęła za sobą ofiary w ludziach — postawiła na nogi władze bezpieczeństwa.

Aby przyczynę tej katastrofy wszechstronnie omówić, zwróciliśmy się kolejno do naczelnika węzła łódzkiego, p. Turczynowicza oraz do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, p. d-ra Markowskiego.

CO MÓWI NACZ. TURCZYNOWICZ?

— Niedawno wróciłem z miejsca katastrofy, gdzie zdołałem zebrać dość dużo materjału w tej sprawie. — Według tych danych pod Rogowem przebiegają dwa równoległe tory. Tor nr. 1 i tor nr. 2.

Po torze nr. 2 w stronę Płyćwi biegł pociąg nr. 9174. Na 216,3 kilometrze nagle parowóz tego pociągu zjechał z szyn pociągając za sobą wagony, które spiętrzyły się tworząc ogromną górę żelaza. Ogółem zniszczeniu uległo 48 wagonów.

W kilka minut później z przeciwnej strony po torze nr. 1 nadjechał drugi pociąg towarowy, który nie wiedząc nic o katastrofie, jaka się tu wydarzyła, wpadł na stos gruzów, piętrzących się na torze nr. 2 i nr. 1.

Wobec takiego wypadku służba absolutnie nie ponosi tu winy, zwłaszcza, że katastrofa wydarzyła się

w zdala od stacji.

Najprawdopodobniej wina tkwi w rozkręceniu szyn przez jakąś zbrodniczą rękę.

Sprawa ustalenia przyczyny tego wypadku spoczywa w rękach warszawskich władz bezpieczeństwa.

Obecnie przy pomocy specjalnych dźwigów, sprowadzonych z Warszawy, zdołano oczyścić z gruzów jeden tor. Oczyszczanie drugiego toru trwa w dalszym ciągu pod kierownictwem inżyniera Krajewskiego z Warszawy.

Mojem zdaniem — kończy nacz. Turczynowicz — normalna komunikacja na tym odcinku przywrócona będzie dopiero za dwa dni.

CO MÓWI PROKURATOR DR. MARKOWSKI.

Jakkolwiek p. prokurator Markowski nie bierze udziału w dochodzeniu przyczyny katastrofy, gdyż ingeruje w tej sprawie z urzędu prokurator okręgowy warszawski — to jednak jako osoba kompetentna w tych sprawach — chętnie udziela nam szeregu cennych uwag.

Niejednokrotnie już się zdarzało — mówi p. prokurator — że w podobnych wypadkach — władze kolejowe winę za katastrofę przypisywały zbrodniczemu zamachowi. W wielu kich tych wypadkach — w wyniku dochodzenia ustalono, że żadnego zamachu nie było, przyczyna katastrofy tkwiła

w niedbalstwie władz kolejowych.

W tym wypadku wersja o niedbalstwie bardziej może trafić do przekonania.

Opierając się na materjale porównawczym osobiście uważam, że mowy o zamachu nie może. To wszystko co w tej sprawie zdział nam dr. Markowski.

Jak zdołaliśmy się jednak potwierdzić, przyczyna katastrofy było istotnie

rozkręcenie szyn.

Nie był to jednak zamach, a zwykłe przetrzenie służby, która od dość dawna nie działa linii.

Odpowiedzialność za to ponosza władze kolejowe, które przeprowadziły reduktę obchodowej. Zadaniem tej służby jest obchodzenie spoidel przy szynach i przykręcanie ionych śrub.

Tego pod Rogowem już dawno nie było to była przyczyna katastrofy.

Nie czyńcie eksperymentów z zdrowiem

Nie dajcie się innego zrabować dobrego OLLA

„OLLA" PREZERWATYWY

Także antyseptyczne

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby

(—) Wczoraj w godzinach popołudniowych wydarzyła się w Toruniu katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy 4 pułku lotniczego, prowadzony przez porucznika pilota Wrzałę w czasie lotu służbowego wykonał korkociąg i spadł z wysokości około [illegible] metrów. Samolot uległ całkowitemu zniszczeniu. Pilot por. Wrzała poniósł śmierć na miejscu.

(—) Frakcja socjalistyczna Rady Miejskiej złożyła na wczorajszem posiedzeniu oświadczenie, że nie bierze nadal odpowiedzialności za działalność wiceprezydenta miejskiego wobec jego wystąpienia z partyi.

STRASZNA ŚMIERĆ

w płomieniach.

Łódź, dnia 24 kwietnia. — We wsi Borowiec Stary, gminy Grodziec, pod Koninem wybuchł wczoraj po południu pożar w zabudowaniach Fryderyka Stacha. Dzięki intensywnej akcji ratunkowej zagrodę ocalono, za wyjątkiem stodoły, która spłonęła doszczętnie. Podczas dogaszania stodoły znaleziono w niej

zwęglone zwłoki

Fryderyka Stacha.

Dochodzenie policyjne wykazało, że popełnił samobójstwo, podpaliwszy swoją stodołę. Powodem samobójstwa były zatargi małżeńskie.

Tajemniczy gość w kantorze fabryki

Manja notorycznego przestępcy.

Zgierz, 24 kwietnia. — W dniu wczorajszym do kantoru fabryki wyrobów bawełnianych Karola Eigera w Zgierzu przy ulicy Piłsudskiego 45 przyszedł dość przyzwoicie ubrany mężczyzna i przedstawiwszy się za wywiadowcę Urzędu Śledczego prosił pracowników o opuszczenie pokoju, ponieważ chciał podać przez telefon poufną wiadomość miejscowemu komisarjatowi policji.

Wszyscy posłuchali prośby wywiadowcy, jedynie kierownik biura podejrzewając instynktownie przybysza o jakieś nieczyste zamiary stanął w przymkniętych drzwiach kantoru obserwując zachowanie się

tajemniczego gościa.

Wywiadowca pożądliwem okiem spoglądał na kasetkę podręczną, zawierającą kilkanaście tysięcy złotych, czując jednak na sobie wzrok kierownika biura, połączył się z komisarjatem policji zgierskiej i zameldował o jakiejś kradzieży bielizny.

Policja udała się niezwłocznie pod wymieniony adres, gdzie jednak ustalono iż żadnej kradzieży nie popełniono. Jednocześnie niemal policja wydelegowała kilku posterunkowych w ślad za tajemniczym wywiadowcą, którego też zdołano ująć w chwilę po opuszczeniu kantoru fabryki Eigera.

Zatrzymanym okazał się łodzianin niejaki Juljan Miśkiewicz, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Widok 7. Miśkiewicz zeznał, iż jest niezupełnie normalny i wskutek tego w momentach podaje się...

za funkcjonarjuszów państwowych.

Policja zgierska skomunikowała się telefonicznie z policją łódzką, skąd otrzymała odpowiedzenie, i, rzekomy wywiadowca okazał się pospolitym złodziejem łódzkim, karany kilkakrotnie za kradzieże.

Miśkiewicza z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu.

W maju i czerwcu nie starostom korzystać z urlopów.

Łódź, dn. 24 kwietnia. — Jak się dowiadujemy Urząd Wojewódzki w Łodzi otrzymał rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie udzielania w roku bieżącym urlopów starostom powiatowym.

Według tego zarządzenia starostowie i ich zastępcy nie mogą korzystać z urlopów w miesiącach

maju i czerwcu

t. j. w czasie poboru do wojska.

Rozporządzenie to wydane zostało w celu z odpowiedzialnością, jaka ciąży na starostach, za przeprowadzenie poboru na terenie swego powiatu.

Pasażer wypadł z pociągu.

Odwieziono go do szpitala.

Radomsko, 23 kwietnia. Dziś rano na torze kolejowym pomiędzy stacją Radomsko a Bobrami znaleziono leżącego w kałuży krwi mężczyznę.

Ranny poza szeregiem ran głowy, miał złamaną lewą nogę i rękę. Zawezwany na miejsce wypadku lekarz przewiózł nieznajomego, który okazał się następnie niejaki Józef Tyras, zamieszkały w Częstochowie, do szpitala miejskiego w Radomsku.

Jak zdołano ustalić Tyras wypadł z pociągu podczas biegu pociągu. Stan ofiary jest beznadziejny.

Nie wolno zrywać ogłoszeń urzędowych

Łódź, dnia 24 kwietnia. Wobec stwierdzenia, że wszelkie obwieszczenia władz, wylepiane na murach domów ulegają zniszczeniu — Łódzkie Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, że za uszkodzenie wszelkiego rodzaju

ogłoszeń urzędowych,

obwieszczeń i planów, jak też zrywanie, zakleijanie lub w jakikolwiek sposób uszkodzenie ni pociągani będą do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

Nakładane będą kary grzywny w kwocie złotych lub areszt do 14 dni, względnie kary łącznie.

Krańcowa rozpacz bezrobotnego

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 24 kwietnia. Wczoraj po południu na ulicy Piotrkowskiej przejechany został przez samochód 17-letni Jakób Garfiński, tkacz, zamieszkały przy Alejach I Maja 9. Garfiński między innemi uległ złamaniu obojczyka. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ulicy [illegible] 229 powiesił się na haku wbitym w [illegible] drzwi 45-letni Roman Skowroński, [illegible]. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził już tylko zgon [illegible].

Zwłoki Skowrońskiego zabrano [illegible] na miejscu przez policję do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDŹ-PIOTRKÓW

Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-ej rano do 20 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

Dr. med. **Ig. Margolis** okulista mieszka obecnie ul. Al. Kościuszki Nr. 9, tel. 165—17. Przyjmuje od 1 — 2 i 5 — 7.

PORADNIA WENEROLOGICZNA Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA 1 czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9—2 pp. Leczenie chorób WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH PORADA 3 zł.

Dr. med. **H. LUBICZ** Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-32. (daw. Cegielniana 43). Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 10 — 12 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. M. GLAZER choroby skórne i weneryczne. Ul. ZIELONA Nr. 6. Tel. 185-49. Od 12 — 2 i 7 do 8 wiecz.

Dr. HELLER powrócił Choroby skórne i weneryczne. UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89. Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz. W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5. Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med. **REICHER** powrócił Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. ul. Południowa Nr. 28, tel. 201—93. Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz w niedziele od 9— 1 p. p. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. A. Szmirgeld Neurolog - psychjatra ul. Cegielniana 6, tel. 151-89 od 5 do 7. Spec.: wady wymowy, terapja ćwiczebna chorób organów ruchu (niedowłady, ataksja, parkinsonizm i inne); kuracja leczniczo - pedagogiczna niedorozwiniętych i trudnych do wychowania dzieci; psychotechnika. Gabinet fizykalnej terapji: elektryzacja, djatermja, d'Arsonoraliza, lampa kwarcowa, gimnastyka, masaż.

Dr. N. HALTRECHT Choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska 10. Przyjmuje od 8—10 r., od 12—2 po poł. i 6—8.30 wiecz. W niedziele i święta od 8 — 1 po poł. Przyjmuje w lecznicy „Sanitas" ul. Śródmiejska od 2 — 3.

Dr. med. **Z. RAKOWSKI** KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7. Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy, Zgierska 17.

Dr G. Rydzewski Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 7—9 wiecz., w niedziele do 10—1. ul. Zamenhofa Nr. 6.

Dr. med. **Niewiażski** powrócił ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po poł. W niedziele i święta od 9 — 1 przed poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR **H. WOŁKOWYSKI** Cegielniana 4, tel. 216-90 (dawniej Cegielniana 36). Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9. W niedziele i święta od 9 do 1 w poł. Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Ogłoszenia drobne.

KONSTANTY SAKRAJDA, ul. Krucza 33, zgubił książeczkę wojskową, wydaną w P. K. U. Łódź.

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan, leżankę, otomanę używaną tanio sprzedam oraz przyjmuję wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące. Przeździecki, Kilińskiego Nr. 160.

PRZYBŁĄKAŁ się pies, duży, kudłaty. Odebrać za zwrotem kosztów, ul. Treienberga 60-a, Rybarkiewicz.

POPŁATNE zastępstwo rejonowe oddam. Kapitał oraz fachowość zbyteczna. Natychmiastowy dochód zapewniony. Śpieszne zgłoszenia „Gowakred", Lwów, Wałowa 11-a.

POTRZEBNA uczciwa czysta służąca, skromnych wymagań z dobremi świadectwami z domów chrześcijańskich. Zgłaszać się: Pomorska Nr. 91, I-sze piętro, front, mieszk. 11, od 11—1.

TYSIĄCE CHORYCH na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki — Apteka.

Na Lazurowym Brzegu.

Raj nierobów i niebieskich ptaków.

Wrażenia z Monte-Carlo.

Monte Carlo, w kwietniu.

Główny sezon w Monte Carlo — sezon [illegible] — już zbliża się ku końcowi, ale [illegible] to napływ gości nie zmniejszył się [illegible] znacznie dzięki chłodniejszej niż [illegible] pogodzie.

[illegible] zdumiewające, że do Monte Carlo [illegible]dza się głównie dla jego kasyna i [illegible], bowiem urok tej miejscowości, ja[illegible]owego zakątka ziemi, jest nierów[illegible]ny. Pomimo to — zwłaszcza w go[illegible] popołudniowych — piękne ogrody [illegible] pustoszeją zupełnie a większość o[illegible] się do sal gry,

gdzie w potrójnych szeregach

[illegible] stołów ruletki, przy monotonnym [illegible] krupierów i brzęku żetonów do gry, [illegible] czas do wieczora, by po posiłku roz[illegible] na nowo i ponownie próbować [illegible].

[illegible]em królów i awanturników nazywa[illegible] klubu sportowego „Sporting Club". [illegible]piątej popołudniu panuje tutaj nie[illegible] ożywienie, które nie cichnie nie[illegible]gdy. Po późnym obiedzie, kończą[illegible] zazwyczaj około północy, humor [illegible]osięga szczytu. „Sporting Club" po[illegible] jest

podziemnym tunelem

[illegible] de Paris, najbardziej eleganckim [illegible] Monte, i takież podziemne przej[illegible] stąd do kasyna. Jest wiele [illegible] niemal nie widzą ulicy i [illegible] Monte, a całemi dniami [illegible] w [illegible]em zbytkownem otoczeniu, [illegible] wszystkich snobów całego [illegible].

[illegible] ekskluzywnego lokalu „Sporting [illegible] wpuszcza gości Murzyn, na pier[illegible]ego lśnią najrozmaitsze ordery. [illegible] stałych bywalców widujemy co[illegible] młodą, elegancką kobietę z mał[illegible] na ręce. Jest to tak zw.

„biała dama" —

[illegible]ka egipska, przebywająca tutaj w [illegible]waniu przygód. Spotyka się także [illegible]tego na świecie człowieka, Ba[illegible] Zacharowa, który w swym inwalidz[illegible] na kółkach rozjeżdża po wszyst[illegible]ch lokalu, Anglika Berry Wall, [illegible] chiński pies „Czau-Czau", zwierzę [illegible]e silne, oprowadzane na smyczy, [illegible]dowolnie z całej siły, gdzie mu się [illegible]. Są to dla Wall'a ćwiczenia gimna[illegible] dla których właśnie trzyma psa. [illegible]ję o tym bogatym dziwaku, że [illegible] górą sto płaszczów różnego ro[illegible] W każdym razie codziennie ukazuje [illegible]ym. Bawi tutaj także król praso[illegible]mere i, jako stała mieszkanka [illegible] Carlo, angielska lady — Mac Carty, [illegible] z powodu książki śmiałej treści, ja[illegible]ła. Nigdy nie opuszcza Monte Car[illegible] odwiedza własnego kraju, ponieważ [illegible] tam inne przepisy jazdy samocho[illegible] z któremi dla braku wprawy wcho[illegible]dzi, a lubi kierować własnem au[illegible].

[illegible] charakterze „fortancerów" zarabiają [illegible] chleb dawniejsi hrabiowie i ksią[illegible]cy. I wszyscy zarówno ze zmien[illegible]ściem grywają w ruletkę, zdoby[illegible]dze i przegrywając je znowu. [illegible]ym człowiekiem, któremu kasyno [illegible] Carlo udziela renty dożywotniej, [illegible]niejszy milioner rosyjski Stachie[illegible] w roku 1912 przegrał tutaj

siedem miljonów rubli.

[illegible]ych gości Monte Carlo zaliczają się także królowie: duński i szwedzki, tylko, że monarchów pociągają tutaj inne zalety tej pięknej miejscowości: króla duńskiego — wrażenia natury, a króla szwedzkiego — zapalonego tennisistę — sposobność do meczów tennisowych w towarzystwie pierwszych międzynarodowych graczy.

Pociągi lokalne, kursujące pomiędzy wszystkiemi miejscowościami francuskiej i włoskiej Riwiery, o każdej godzinie wyrzucają licznych gości z pobliskich stacyj klimatycznych na dworcu M. Carlo.

Urocze miejscowości, jak Mentona, Beaulieu, Juan-Les-Pins i inne w godzinach popołudniowych

zamierają i pustoszeją.

Ruch przenosi się całkowicie do Monte. Około wieczora w porze obiadowej rozpoczyna się tłumny powrót do miejsc stałego pobytu, lecz nie jest rzadkością, że po obiedzie znów sznur aut powraca do kasyna w Monte Carlo, aczkolwiek noce są chłodne, a na wapnistej szosie unosi się zwykły kurz Riwiery, pochodzący z wapiennych pokładów górskich.

Wydaje się, że najlepszą cząstkę obrali bogaci Anglicy i Amerykane, którzy przy jeżdżają tutaj na swych yachtach i w jakiejkolwiek przystani zarzucają kotwicę. Zamieszkując na yachcie, napawać mogą oczy bajeczną panoramą wybrzeży nad błękitnemi zatokami, korzystać ze świeżego, morskiego powietrza i wygodnego odosobnienia, by w wypadku potrzeby lub zachcianki zawitać do jednej z pięknych, ożywionych i wesołych miejscowości Jasnego Brzegu.

Mal.

Nowa moda w Paryżu.

Niektóre domy mody lansują zamiast spódniczek — spodnie.

Morderczyni własnego męża

oskarża go o ojcobójstwo.

Morderstwa popełniane przez żony na mężach zdarzają się we Francji tak często, że przestały już budzić jakiekolwiek zainteresowanie. Są zarówno dla policji jak dla sądów zjawiskiem codziennem.

Nieczęsto jednak słyszy się, by morderczyni ofiarę swą oskarżała o zbrodnię i jeszcze po śmierci rzucała cień na jej imię.

Postąpiła tak młoda Francuzka, Henryka Lejeune, która mężowi swemu urządziła

prawdziwe piekło za życia.

Nie dość, że przyprawiała mu rogi przy każdej sposobności, ale jeszcze się tem chełpiła, ośmieszając nieszczęśliwego małżonka. Koroną wszystkiego była chwila powrotu Lejeuna z wojny. Trafił on właśnie na akt wydawania na świat małego Niemca, potomka pewnego „boche'a", z którym niewierna kobieta nie wahała się nawiązać bliższych stosunków.

W końcu Lejeune, doprowadzony do ostateczności, postarał się o separację, ale i to nie zabezpieczyło go przed niepohamowanym temperamentem żony. Pewnego dnia

strzeliła do niego z rewolweru,

kładąc go trupem na miejscu. W sądzie usprawiedliwiając swą zbrodnię, przedstawiła zamordowanego jako tyrana i okrutnika, który własnoręcznie zamordował swego rodzonego ojca.

Istotnie stary Lejeune padł przed trzema laty ofiarą morderstwa. Został zabity uderzeniem siekiery, a śledztwo wykazało, że sprawczynią tego czynu była własna żona zamordowanego, która skazana został

na 5 lat więzienia.

Na skutek zeznań Henryki Lejeune tamten proces zostanie wznowiony, istnieje bowiem możliwość, że żona starego Lejeuna wzięła na siebie zbrodnię, aby ratować syna.

Feralny dzień gajowego.

Barykady na torze kolejowym.

W pewnej chwili, gdy pociąg pośpieszny Wiedeń — Passau — Berlin pędził całą siłą pary, został on nagle zaalarmowany wpobliżu stacji Ebelsberg i stanął jak wryty w miejscu.

Przerażeni pasażerowie pośpiesznie opuścili wagony. „Co się stało"? biegło z ust do ust. W mroku nocy nic nie było widać, naprężony do najwyższego stopnia nastrój potęgowało jeszcze groźne jak gdyby

wściekłe sapanie lokomotywy.

Wreszcie z czyichś ust padła straszliwa wiadomość: Zamach! Zamach na pociąg! Ktoś zwalił na tor kilka podkładów kolejowych, powiązanych drutem! Katastrofy uniknięto cudem"!

Pociąg zbawił miejscowy gajowy, — Wiktor Keller, który w porę zauważył zbrodniczą barykadę i zawiadomił o tem personel kolejowy na stacji w Ebelsbergu!

Bohater, Wiktor Keller, przyjmuje z najwidoczniejszem zażenowaniem dziękczynienia i błogosławieństwa wybawionych od śmierci pasażerów, przyczem do kapelusika zbawcy sypią się

wcale pokaźne mareczki.

Nieco później otrzymuje on nawet nie zgorszą nagrodę od rykecji kolei, a w kilka dni potem... siedzi w kryminale.

Podczas przeprowadzanego w sprawie zamachu śledztwa, pan Wiktor ściągnięty na miejsce niedoszłej katastrofy, dziwnie się jął plątać w swych zeznaniach. Podejrzliwa jak zawsze i wszędzie policja przeprowadziła więc rewizję w jego mieszkaniu i znalazła nietylko zwitek drutu, takiego samego, jakim były powiązane z sobą podkłady, ale dowiedziała się, że stary niebieski fartuch, znaleziony na torze kolejowym, w którym poniewierało się jeszcze trochę drutu i gwoździ, należał do gospodyni Kellera.

Przyciśnięty do muru sprytny gajowy przyznał się do zbudowania owej przeszkody i zeznał, że zapragnął „ratować pociąg" od rozbicia po to, aby uzyskać właśnie ową premję od dyrekcji kolei

za wykrycie zamachu

przez siebie zaaranżowanego.

Liczył on także na sute datki prywatne i nie omylił się, gdyż jedna z wpływowych tamtejszych osobistości zaprojektowała już dobrowolne składki, na rzecz dowcipnego „zbawcy".

„Pomysł był kapitalny, ale dzień feralny".

OTRUTE MALARKI.

Dramat dwóch sióstr.

Między Dagmarą a Heleną Hooge było cztery lata różnicy a mimo to te dwie siostry były przez całe

życie nierozłączne.

Miały te same gusty, te same upodobania, nawet podobne zdolności. Obie poświęciły się malarstwu i razem wyjechały z rodzinnego Hamburga do Monachjum na studja.

Po ukończeniu Akademji nie wróciły już do domu. Ciche bawarskie miasto z jego artystyczną atmosferą odpowiadało im bardziej, niż hałaśliwy i ruchliwy port Hamburga.

Osiadły więc w Monachjum, malowały, zostały członkiniami Stowarzyszenia malarek i były szczęśliwe. Płynęły lata, a życie Dagmary i Heleny nie ulegało

żadnej zmianie.

Starzały się, zapewne niepostrzeżenie dla nich samych; dni były tak podobne jeden do drugiego, a czas dzieliły między sztuką, siostrzanem przywiązaniem, a domowemi zajęciami.

Przyszła starość.

Dagmara ukończyła lat 60, Helena miała już 56.

Helena zachorowała ciężko. Lekarze orzekli, że jest to choroba nieuleczalna.

Wówczas obie siostry powzięły okropne postanowienie. Jedna bez drugiej żyć nie może. Więc umrą razem.

Rankiem znaleziono obie malarki otrute w łóżkach.

Nałogowa morfinistka

Hr. Aponyi wyskoczyła na bruk.

W Wiedniu zdarzył się w jednem z tamtejszych sanatorjów tragiczny wypadek. Z okna pokoju położonego na drugiem piętrze, wyskoczyła dama,

odziana tylko w pyjamę,

na bruk. Przeniesiono ją natychmiast do halu sanatorjum i stwierdzono, że wskutek pęknięcia podstawy czaszki, poniosła natychmiastową śmierć. Była to 44-letnia hr. Gina Aponyi, która od jakiegoś czasu leczyła się w tamtejszem sanatorjum.

Hrabia Aponyi, pochodząca z bogatej flamandzko-rosyjskiej rodziny, wyszła w r. 1910 za hr. Antoniego Aponyi, b. członka Izby lordów, który obecnie jest dyrektorem oddziału linji Hamburg — Ameryka w Budapeszcie. Wskutek rewolucji w Rosji dwóch jej braci zostało rozstrzelanych przez bolszewików, a ona sama z życiem ledwo uciekła. To spowodowało u niej

chorobę nerwów,

wskutek czego poczęła oddawać się nałogowi morfinizmu. Z mężem się rozwiodła. Wskutek ustawicznego morfinizowania się, nabawiła się ciężkiej choroby.— Cierpienia jej wzmogły się jeszcze wskutek nieszczęśliwego wypadku. Raz, gdy zastrzykiwała sobie pod skórę morfinę, igła złamała się i pozostała w ciele. Do sanatorjum udała się w tym celu, ażeby dać sobie wyjąć igłę oraz poddać się kuracji, odzwyczajającej od morfiny.

Wczoraj po południu skarżyła się na bóle głowy i prosiła osoby, które ją odwiedziły, żeby ją zostawiły samą. Wówczas, gdy nikogo nie było w pokoju, otworzyła okno i wyskoczyła na ulicę. Na jej stoliku znaleziono kartkę z napisem: — „Nie mogę dłużej żyć, zbyt wiele cierpiałam".

Przypuszczają, że hrabina zdobyła w jakiś sposób morfinę i pod wpływem trucizny popełniła samobójstwo.

JEAN DE LA HIRE 42

POTĘPIENIEC

POWIEŚĆ.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY ZOFJI PIĄSECKIEJ-KALICIŃSKIEJ.

[illegible]aki młody człowiek? — zapytała [illegible]ę się Litwina.

[illegible] Karol Gratzet, adorator pani z Tu[illegible] [illegible]ak zapalony wielbiciel, że dogonił [illegible]taj. Ten dzielny chłopiec wyrato[illegible] Sowiookiego i pełni już na Stelli [illegible]icera... Jaka jest pani misja? O[illegible]nić Saint-Clair'a na przeciąg czter[illegible] ośmiu godzin. Medaljon pani jest [illegible]e spreparowany w tym celu. Aby [illegible]ci to zadanie, ojciec twój, profesor [illegible] wykombinowaliście oczarowanie [illegible]kiego. Nie wzbudzając niczyjego [illegible]enia, mogłabyś przycisnąć mocno [illegible]aljon do jego ręki lub twarzy...

— Ach, proszę cię, milcz, nie mów da[illegible] — zawołała piękna dziewczyna, za[illegible] [illegible]e oczy.

— Dlaczegóż miałabym milczeć, gdy [illegible] nasze życie? — zawołała namiętnie. — Widzę, że nie zdecydujesz [illegible]czyn, gdy nie będę ci przypominać. [illegible]ej, ten młody człowiek szaleje za [illegible]ą. Czułam jak przemawiał, do ciebie [illegible] oczy. Jedno twoje spojrzenie wy[illegible]by uczynić z niego twego niewol[illegible]ny. Nie moglibyśmy za jego pośrednictwem obezwładnić Sowiookiego... Czy wolisz śmierć ojca i naszą...

— Ach — zawołała Rosjanka, nie panując już nad głosem — ach, Fredo, czy myślisz, że jeżeli wyznam wszystko Sowiookiemu, to on nas uratuje?

— Nie, nie wierzę w to — przerwała Freda. — Saint-Clair nie zatrzymałby nas na Stelli. A gdziekolwiekby nas ukrył, agencji Światowej odnaleźliby nas z łatwością. A ja boję się tortur i śmierci! — Kocham życie i ty je kochasz. Czy pamiętasz, Litwino, paryskie poranki, wiedeńskie wieczory i weneckie noce... Ach, przeżyć raz jeszcze to samo... czegośmy zaledwie skosztowały. Jesteś taka młoda, a życie takie piękne i ciekawe...

Freda usiadła na łóżku i obejmując przyjaciółkę, szeptała:

— Poranki Paryża, wiedeńskie wieczory... weneckie noce, Litwino...

. . . . . .

O godzinie 14.05 wszelka praca na Stelli zamarła i wszyscy od najniższych funkcjonarjuszy aż do generalnego dyrektora włącznie zgromadzili się na plaży centralnej. Punktualnie o wyznaczonej godzinie Saint-Clair i Gno Mitang ukazali się na tarasie.

Sowiooki przemówił treściwie, zwięźle i porywająco.

Tłum odpowiedział burzą oklasków i entuzjastycznemi okrzykami:

— Niech żyje Saint-Clair... Śmierć Mezarkowi!..

O godzinie 14.30 rozpoczęła się narada.

Gdy wreszcie Saint-Clair z przyjacielem pozostali sami, wezwali Ruryka.

Człowiek ten posiadał dwa dowody osobiste. Pierwszy stwierdzał, że on jest Francuzem, urodzonym we Francji. Dokument ten spoczywał w tajnych aktach Uniwersalnej. Drugi, fałszywy, podawał nazwisko Ruryk i czynił go obywatelem wolnego miasta Hamburga, Nordystą. Na obu dokumentach data urodzenia była identyczna.

Ruryk był człowiekiem średniego wzrostu, silnym i żywym. Twarz jego, koścista i sucha, nie zwracała uwagi w kosmopolitycznem portowem mieście Hamburgu. Był on typowym Baskiem, a Baskowie tak jak synowie Bretanji, są żeglarzami z rasy, natury i upodobań. Inteligentny i odważny, o zamiłowaniach awanturniczych, a w dodatku syn wysokiego urzędnika w departamencie bezpieczeństwa, w młodym już wieku rozpoczął karjerę w policji morskiej, a po przebyciu surowego konkursu, w którym zdobył pierwszą nagrodę, został zaangażowany jako tajny agent przez Uniwersalną.

Mając dwadzieścia siedem lat, przestał być Adolfem Piotrem Desple-Alliot i Francuzem. Jako Cyprjan-Stefan-Fabjan Ruryk z Hamburga, był kolejno lokajem i kamerdynerem w Hamurgu, Berlinie i Królewcu, poczem dostał się na zlecenie Uniwersalnej na służbę do Światowej.

Tu groziła w razie zdemaskowania potajemna śmierć przez otrucie. Taki los spotykał wszystkich szpiegów.

Ale Ruryk był sprytny i lubił swój niebezpieczny zawód. Gdy sławny profesor Mezarek zbudził się ze snu kataleptycznego i wybrał jako dyrektor Światowej kwaterę główną na Gorgonie, Ruryk był już lokajem na owalnej wyspie. Świadectwa, fizjognomja i odpowiedzi spodobały się Mezarkowi to też przeznaczy łon Ruryka na łącznikowego lokaja pomiędzy ogółem służby a czterema pokojowemi, obsługującemi Sylwję i Piotra.

Ruryk opuścił Gorgonę, by ułatwić ucieczkę synowi Saint-Clair'a i dostarczyć temu ostatniemu niezbędnych informacyj o Gorgonie, Mezarku i jego zamiarach.

Rozmowa z wywiadowcą trwała do wieczora. Po spożytym naprędce posiłku wezwano jeszcze Vitta i Socę i narada ciągnęła się dalej. Wreszcie wszyscy udali się na godzinę do gabinetu chirurgicznego doktora Forgue, który zrobił im szereg zastrzyków dożylnych, a włosy namaścił płynem zawierającym pewną dozę radu. Dopiero po tych zabiegach wszyscy udali się na spoczynek.

Nazajutrz, dnia 6 lipca o 8 rano, Sowiooki przekazał władzę nad Stellą w ręce Gno Mitanga. O godz. 8,15 Saint-Clair z Rurykiem, Vittem i Socą wsiedli do łodzi podwodnej, Tau.

VI.

Sowiooki działa.

Gdy Tau wypłynęła na powierzchnię w cieśninie gibraltarskiej, nie spostrzegła żadnego statku na horyzoncie.

Saint-Clair i jego towarzysze ucieszyli się bardzo z tej samotności, gdyż była ona najlepszą gwarancją uniknięcicia niepowołanych świadków.

O dwunastej komendant Barracat rzekł z radością:

—No, jesteśmy zaledwie o trzy mile od wyznaczonego miejsca spotkania.

— Oby się tylko udało pańskiemu koledze zatrzymać łódź podwodną Gorgony aż do czasu rozegrania pierwszej partji — powiedział z niepokojem Sowiooki.

— Jest to inteligentny i dobry marynarz i z całą pewnością nie pozwoli przeciwnikowi łatwo się wymknąć.

—Hydroplan hamburski jest punktualny! Właśnie nadlatuje — zauważył Ruryk.

— Ukryjmy się — rozkazał Saint-Clair.

— Tak, lepiej będzie nie pokazywać się. Tutaj wystarczy jeden majtek.

— Ja pozostanę — powiedział Ruryk.

Wykonawszy w powietrzu spiralę, hydroplan osiadł na wodzie. W tej samej chwili łódź podwodna rozpoczęła z nim rozmowę. Saint-Clair rzekł do mikrofonu najczystszym akcentem niemieckim:

— Hallo — hydroplan! Czy słyszycie?

— Tak jest, słyszymy... podać hasło.

Hasło znał Ruryk. Okazało się ono właściwe, gdyż odpowiedziano z hydroplanu:

— Hamb-Gorg, sześć tysięcy dwa.

(c. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W związku z trzydziestoleciem polskiego Towarzystwa miłośników fotografji, odbędzie się w Warszawie 5-ty Salon międzynarodowy fotografiki łącznie z wystawą fotograficzną, w czasie od 30 kwietnia do 31 maja, w lokalu Klubu urzędników państwowych. Reprezentowane są: Anglja, Stany Zjednoczone A. P., Czechosłowacja, Austrja, Niemcy Estonja, Szwecja, Belgja, Argentyna, Szwajcarja, Włochy, Francja, Polska i inne państwa.

* * *

Termin rozprawy z towarzystwem elektryczności w sprawie wysuniętych żądań o podwyżce ceny prądu nie jest jeszcze ustalony.

Sprawa ta jest nader skomplikowana. Wysunięte są żądania, których miasto nie chce przyjąć.

* * *

U p. komisarza rządu odbyła się narada w sprawie dworców autobusowych w Warszawie. Projektowane wprowadzenie ustawy o koncesjach autobusowych przewiduje sposób, w jaki budowane będą dworce dla pasażerów.

Na konferencji poruszono sprawę, gdzie dworce staną. Wyborem miejsc zająć się ma dział regulacji miasta. Przy wyborze miejsc wzięto w rachubę zagadnienia komunikacji międzymiastowej ujęte w planie regulacji.

* * *

Na wspólnem posiedzeniu zarządu Tow. wystawy budowlanej i przedstawicieli magistratu ustalono udział miasta w kosztach przygotowania terenów wystawowych na 6.700.000 zł. przy ogólnych kosztach 13.000.000 zł.

* * *

Dyrekcja teatrów miejskich zapowiada nową sztukę autora „Młodego Lasu", Jana Adolfa Hertza p. t. „Pod falami". Obsada pierwszorzędna: pp. Dulębianka, Gorczyńska, Jasińska, Halska, Łukowska, Różycki, Biegański i Gawlikowski. Reżyseruje Wiktor Biegański. Dekoracje projektował Wincenty Drabik. Premjera wywołała duże zainteresowanie.

* * *

Wskutek okólnika p. prezydenta miasta w sprawie oszczędności w preliminarzu budżetowym na r. 1931-32, zarząd wydziału zdrowia magistratu uchwalił dokonać oszczędności na ogólną sumę 21.000 zł.

W ubiegłym roku budżet wydziału zdrowia sięgał 4.024.000 w roku bieżącym 3.455.000 zł.

Obecnie uchwalone oszczędności dotyczą ośrodków zdrowia i zakładów sanitarnych i poczynione są w dziedzinie wydatków rzeczowych natury gospodarczej.

Tortury w kuchni ludowej.

Bezrobotni ukamienowali kompana.

Z Bydgoszczy donoszą:

Podczas wydawania ubogim bezpłatnych obiadów w kuchni Ludowej przy ulicy Grodzkiej, doszło do wielkiej awantury, zakończonej ciężkiem pobiciem bezrobotnego i bezdomnego Stanisława Lutowskiego.

Gdy bezrobotni zeszli się na obiad, znalazł się też między nimi 25-letni Stanisław Lutowski, do którego pewna grupa bezrobotnych odnosiła się wrogo, grożąc mu pobiciem i wypychając go ze swego środowiska. Wreszcie jeden z bezrobotnych, bez widocznej przyczyny uderzył Lutowskiego

menażką w głowę,

a gdy uderzony chciał się bronić, odpierając uderzenia, zerwali się inni i rzuciwszy się na niego poczęli w niemiłosierny sposób bić kamieniami.

Znęcano się nad bezrobotnym człowiekiem w okrutny sposób bijąc go ciężkiemi kamieniami po głowie, twarzy, brzuchu, tak długo, aż nieszczęsna ofiara zbrodniczych instynktów padła na ziemię zbroczona krwią, tracąc przytomność. Gdy napastnicy spostrzegli, że ofiara ich nie daje znaku życia, rozbiegli się w różne strony, zanim jeszcze przybyła zaalarmowana policja.

Do strasznie pokaleczonego L. zawezwano pogotowie ratunkowe, którego karetka odwiozła go do szpitala miejskiego. Lekarze uważają stan Lutowskiego za beznadziejny, ma on bowiem załamaną czaszkę i kość nosową oraz wiele innych poważnych okaleczeń, zagrażających życiu.

Co było przyczyną tak strasznej nienawiści bezrobotnych do Lutowskiego, nie wiadomo. Wykażą to zapewne dochodzenia, które władze przeprowadzają energicznie.

Płacz na komorze celnej.

Epidemja kichania.

Z Warszawy donoszą:

Przed kilkoma dniami na komorze celnej w Warszawie rozegrały się sceny tragikomiczne.

Oto urzędnicy i pracownicy ulegli

masowej epidemji kichania.

Kichali wszyscy od naczelnika poczynając a na woźnym kończąc. Kichali wszyscy jednakowo donośnie, ciągle i serdecznie.

Nie pomogło otwieranie okien. Niewidzialna przyczyna kichania ciągle wisiała w powietrzu uniemożliwiając pracę.

Około południa urzędnicy mieli już zawatowane nietylko nosy ale i oczy. Większa część personelu

płakała rzewnie.

Powstały różne domysły. Sądzono nawet, że jest to złośliwość ze strony którego z deklarentów celnych. Ponieważ groziło to zupełnem zatrzymaniem pracy w urzędzie — wezwano policję i lekarza urzędu dr. Zb[illegible]skiego.

Policjanci po krótkim czasie [illegible] razem z urzędnikami. Jedyny [illegible]rowski chodził, szperał, aż wreszcie [illegible]lazł przyczynę. Okazało się, że [illegible]czyną były nieuszczelnione skrzynie [illegible]jące w magazynie a zawierające proszek o lotności

podobnej do talku

— przeznaczony do konserwacji samochodowych.

Natychmiast skrzynie wyniesiono [illegible] magazynu i zawiadomiono odbiorcę, żeby coprędzej zabrał kłopotliwy [illegible]nek.

Po tym incydencie wszystko [illegible]ło znów do normalnego trybu i w [illegible] urzędzie praca znów potoczyła się [illegible] zawsze, sprężyście i energicznie.

KRATECZKI.

URATOWANE SPODNIE.

Pogoń na ulicy.

Gdy człowiek rodzi się, jest wówczas najszczęśliwszy. Nie ma zmartwień. Nie kłopocze się taki człowieczek ani o ubranie, ani o pieniądze dla krawca, tylko fika gołemi nóżkami ku uciesze mamusi, ta tusia, wszystkich cioć, babć i wujów. Nie wie, szczęśliwiec jeden z drugim, co to krawiec, szewc lub modystka.

Niestety człowiek dorosły jest w położeniu gorszem, gdyż ubrdał sobie, że musi nawet latem, w czasie największych upałów, chodzić w ubraniu. Dlaczego? — Czy źleby nam było na golaska? I tanio i przyjemnie. A jak zdrowo! Przecież byłby to kapitalny widok, gdyby nagle wszyscy, cała Piotrkowska z przyległościami ukazała się nago. Odrazu odkrylibyśmy felery budowy wszystkich naszych znajomych, na paszportach możnaby było pisać bardziej ściśle i szczegółowo t. zw. znaki szczególne, jak np. pieprzyk pod lewą łopatką, albo różowa blizna na prawem udzie.

Ale to są tylko marzenia. Rzeczywistością zaś jest, że chodzimy wprawdzie w spodniach, ale w podartych.

JANKIEL — ELEGANT.

Jankiel Morgensztern jest elegant. On już taki jest, że musi przynajmniej raz na tydzień umyć szczoteczką zęby, chociaż jego tatę to oburza, gdyż stary Morgensztern uważa, że takie postępowanie może doprowadzić aż do wychrzczenia się Jankla. Ale Jankiel już taki jest. On lubi mieć na sobie dobrze skrojoną marynarkę, szerokie nowe spodnie, dość czysty kołnierzyk, słowem młody Morgensztern ma przewrócone w głowie.

Ale nie tak bardzo, by za te dziwne przyzwyczajenia płacić. Jankiel zresztą mocno narzeka na brak pieniędzy. Gdyby on miał dużo pieniędzy, to onby już Łodzi pokazał, jak się należy ubrać i zabawić. Ale tak nie jest, to Jankiele kombinował tylko, jak sobie sprawić nowy garniturek i był zadowolony, gdy mu się to udawało. Niezadowolony był jednak ten, który dawał towar na ubranie.

ŚCIĄGANIE.

Jankiel potrzebował mieć nowy garnitur. Pieniędzy to on nie miał, ale miał spryt. Jankiel poszedł do sklepu Moszka Sprucha przy ulicy Nowomiejskiej i wziął tam dwa odcinki towaru na ubrania każdy po 3 metry. Wprawdzie Jankiel potrzebował tylko jedno ubranie, ale towar dostał na kredyt, a krawca musiał zapłacić. Zapłacił więc zamiast gotówką odcinkiem na drugie ubranie. Krawiec na taką kombinację zgodził się i już niezadługo Jankiel spacerował i podbijał serca Róż w nowym ubranku.

Ale zato Spruch rwał sobie włosy z rozpaczy. Właściwie to on sobie rwał włosy nietyle z rozpaczy ile z głowy ale robił to z rozpaczy. Gdy wszelkie prośby i groźby nie pomagały i Jankiel nie płacił za towar (bo niby za co?). Moszek wziął sobie do pomocy dwóch tęgich współwyznawców: Chaima Fruchta i Arona Grünblata i w dniu 12 stycznia przyczaił się z nimi przy ulicy Wolborskiej. Gdy na widowni ukazał się Jankiel, Moszek i pomocnicy rzucili się na niego i zaczęli mu kolejno ściągać marynarkę, kamizelkę i t. d. Gdy doszli do spodni Jankiel nie bacząc na razy kijów wyrwał się i zaczął wiać. Pomogła mu policja, która spisała protokół na samowolnych egzekutorów.

Sąd Grodzki skazał Chaima Fruchta, Arona Grünblata i Moszka Szprucha każdego na 5 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Świnie pożarły dziecko.

Na tropie morderstwa.

Z Wilna donoszą:

Mieszkaniec kolonji Zajelniaki (gm. parafianowskiej) Paweł Zarzycki, zauważył, że świnie gryzą jakieś kości i mięso, które wyryły z pod jego stodoły. Po odegnaniu świń Zarzycki z przerażeniem stwierdził, iż są to zwłoki zamordowanego i pochowanego

pod stodołą dziecka.

O niezwykłem odkryciu Zarzycki powiadomił władze śledcze, które [illegible]ły energiczne dochodzenie.

—o:o—

OLBRZYMIA BOMBA

pod oknem cichej chatki.

Z Wągrowca donoszą:

Mieszkańcy powiatu wągrowieckiego do żywego poruszeni zostali wiadomością o zagadkowym zamachu bombowym, jakiego niewyśledzeni dotąd sprawcy dokonali pod osłoną ciemności nocnych we wsi Turze.

Ubiegłej nocy podłożono pod oknem mieszkania niej. Katarzyny Piaseckiej, która w Turzy mieszka wraz z rodziną, **olbrzymią bombę wypełnioną dynamitem.**

Ilość strasznego środka wybuchowego była tak wielka, że wystarczałaby [illegible]pełniej do wysadzenia w powietrze [illegible]łej wsi. Zbrodniarz podpalił lont i [illegible] w niewiadomym kierunku. Ogromna [illegible]czuwała jednak nad pogrążonymi [illegible] bokim śnie mieszkańcami Turzy. [illegible] lont zgasł i do wybuchu nie doszło. [illegible]bę znaleźli nad ranem robotnicy [illegible].

—:x:—

Zmasakrowane zwłoki na szynach.

Straszne samobójstwo.

Z Wilna donoszą:

Na szlaku kolejowym Wilno — Landwarów rzucił się pod koła przejeżdżającego pociągu mężczyzna w średnim wieku. Stało się to tak prędko, że maszynista pociągu, aczkolwiek zauważył sylwetkę rzucającego się pod lokomotywę nie zdążył pociągu zahamować i koła

przecięły samobójcę na połowę.

Pociąg natychmiast zatrzymano i o wypadku powiadomiona pobliski posterunek policji kolejowej, skąd na miejsce wydelegowano dwóch [illegible]tów.

Przeprowadzone dochodzenie [illegible]wiastkowe ustaliło że samobójcą [illegible]stały mieszkaniec miasta Wi[illegible]muald Sadkiewicz (Bukowa 14). [illegible]du samobójstwa narazie nie [illegible] tem bardziej, że żadnych listów [illegible]bójca po sobie nie pozostawił.

Zmasakrowane zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Jakóba.

—:o:—

Spóźniona wiosna

wywołała nowy kryzys.

Łódź, dnia 24 kwietnia. — Wszelkie oczekiwania średniego przemysłu, że z wiosną polepszy się sytuacja — zawiodły na całej linji.

Opóźniająca się wiosna spowodowała, że kupcy prowincjonalni wstrzymali się od zakupów — tak, że składy fabryczne przemysłowców są zawalone gotowym materjałem, na który nie ma popytu.

Nadmiar produkcji i brak zbytu spowodował, że wiele fabryk zmuszonych zostało zmniejszyć ilość dni pracy w tygodniu, względnie

zredukować liczbę robotników.

W ten sposób wciągu bieżącego [illegible] przemysł średni zredukował około [illegible]ników.

Stan ten nie jest groźny, gdyż [illegible]mują jest on tylko przejściowy.

Niebawem, gdy się tylko ocieplił [illegible] z prowincji zaczną zaopatrywać się w [illegible] wiosenne i letnie przemysł średni [illegible]mie normalną pracę zatrudniając [illegible]nych robotników, co wszystko razem [illegible]dek sprzyjających okoliczności — [illegible] że w ciągu 2 tygodni.

Celny strzał sierżanta.

Zawód miłosny podoficera.

Z Przemyśla donoszą:

Wczoraj w południe we własnem mieszkaniu przy ul. Mickiewicza 44, wystrzałem z rewolweru, pozbawił się życia Jan Berkowicz

sierżant zawodowy

2 p. s. p. z Sanoka, który delegowany był do Przemyśla do P. W. i W. F. Wedle zeznań naocznego świadka sierż. Więcka denat przyszedł o 12.45 do swego mieszkania w stanie ogromnego wzburzenia. W pewnym momencie, gdy świadek wkroczył do mieszkania denata zauważył, że tenże manipuluje przy rewolwerze. Na zapytanie, dlaczego wydobył rewolwer, denat zerwał się z krzesła, a dając jakieś gwałtowne bełkotliwe odpowiedzi skierował lufę rewolweru do świadka, który momentalnie wybiegł na korytarz. W tym momencie denat skierował lufę do piersi i strzelił. W jednej sekundzie po wystrzale świadek zdecydowanie wpadł zpowrotem do pokoju, i ujrzał denata słaniającego się i trzymającego

rękę na sercu.

Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził, że kula przeszyła lewe płuco i przeszła w bezpośredniej bliskości obok serca, wychodząc na wylot. Skutkiem powstałego krwotoku wszelkie zabiegi okazały się bezskuteczne i denat w pół godziny po wypadku wyzionął ducha. Z dochodzeń wynika, że powodem samobójstwa był zawód miłosny.

—o:o—

Adresy rezerwistów.

Łódź, dn. 24 kwietnia. — Przed paru dniami wymieniałiśmy wszystkie roczniki, jakie w roku bieżącym wezwane zostaną na ćwiczenia.

W związku z tem władze wojskowe wyjaśniają, że wszyscy powołani na ćwiczenia powinni podać swoje obecne adresy w urzędach gminnych lub w urzędach meldunkowych, o ile nie zameldowali uprzednio o zmianach adresu.

Nie stosujący się do powyższego pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

SZTAFETA KOLARZY ŁÓDZKICH

zawiezie Prez. Rzplitej adres hołdowniczy.

Łódź, dnia 24 kwietnia. — Jak się dowiadujemy w związku z nadchodzącem świętem 3-go maja — wojsko stacjonowane w naszem mieście przygotowuje przepiękny adres hołdowniczy dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

Adres ten doręczy Panu Prezydentowi

specjalna sztafeta kolarska,

która wyruszy z Łodzi do Warszawy [illegible]mek.

Sztafetę tę wyłonią z pośród siebie [illegible]stkie kluby kolarskie, znajdujące się [illegible]rerenie.

M. COMERT.

Zielona bajka.

Miałam lat trzynaście. Porzuciłam lalki, zabawki i gry dziecięce. Zaczęłam gardzić ciastkami i słodyczami, przenosząc nad nie kwaśne owoce. Nudziłam się śmiertelnie „na łonie" rodziny i zaczęłam marzyć o miłości. Były to piękne i urozmaicone sny, ale wszystkie to miały ze sobą wspólnego, że nigdy nie posiadały związku z rzeczywistością.

Z jednej strony biegło moje życie szkolnej uczennicy o palcach, zawalanych atramentem i umyśle zajętym nudnemi zadaniami, z drugiej zaś — t. j. tuż nad zamkniętą i ponurą salą szkolną — unosiła się płodna kraina mej wyobraźni, zaludniona romantycznemi powikłaniami.

Mała, drobna dziewczynka, która nie potrafiła niekiedy rozwiązać prostego zadania arytmetycznego, była tylko moją złudną powłoką. Moja prawdziwa istota zajmowała się innemi rzeczami, jak pisaniem szeregów cyfr... Byłam królową balu, prześlicznie ubrana, a zarazem rozebrana w falach muślinu i jedwabi... i tańczyłam z „Nim" w potokach światła, muzyki i blasków klejnotów. Nie widziałam „Jego" twarzy... Czułam tylko, że ramię jego unosi mnie gdzieś daleko i wysoko... Ramię jego — skrzydło ogniste w połączeniu ze złotemi skrzydłami muzyki. Nie, nie widziałam go i nie słyszałam też słów, które szeptał mi do ucha... Aby słuchać ich, czekałam, aż zamilknie muzyka... Tylko, że nie milkła nigdy... I jakiekolwiek było trwanie mego snu bez oblicza i bez wyrazu, sen kończył się zawsze zanim dosłyszeć mogłam treść miłosnych słów.

Inny znów piękny mój sen odgrywał się w wspaniałej katedrze, z którą jeszcze łączyło mnie wspomnienie podniosłych wzruszeń pierwszej spowiedzi i Komunji św. Za mną falował tren białej mej cukni, a przy mnie stał „On", przejęty i drżący, w harmonijnej zgodzie z tętnem mego serca... Ale i tutaj także nie widziałam jego twarzy, a obrączka, którą mi wsuwał na palec, nie nosiła niczyjego imienia. Mimo nas defilował liczny orszak przyjaciół, składających nam życzenia i powinszowania... Lecz zawsze też, orszak ten nie miał końca i nigdy nie wychodziliśmy z kościoła, na światło dzienne, w wir życia.

Nie należy sądzić na podstawie tych opisów, że sny moje obdarzały mnie zawsze błyskotliwemi akcesorjami zbytku. Zdarzało się także w marzeniach moich, że byłam biedną, skromną podróżniczką, zabłąkaną na tem pustkowiu, którą ratował pielgrzym świętobliwy lub śmiały podróżnik... Dla każdego z nich pałałam jednakową gorliwą egzaltacją i w ich niewidzialnej zawsze twarzy przeczuwałam nieznane mi jeszcze.... stale jeszcze nieznane oblicze miłości.. Nawet wówczas, gdy na wybrzeżu morskiem pod rozpętaną burzą żywiołów figurowałam jako wdowa zaginionego marynarza, nie znałam oblicza człowieka zasilającego źródło mych łez, a ilekroć starałam się rozpoznać jego rysy na fotografji w medaljonie, zawieszonym na mej szyi, mgła łez przesłaniała mi oczy.

Taki był stan rzeczy, gdy nadarzyła mi się przedwczesna i przelotna okazja do występu w towarzystwie na ślubie kuzynki.

Był dzień kwietniowy, cierpki i zielony, jak piękne, niedojrzałe jabłko... W mojej zanadto lekkiej i zanadto różowej sukni byłam blada z zimna, ale spotkała mnie niespodzianka. Partner mój w orszaku ślubnym stał się moim pierwszym wielbicielem z krwi i kości — z kości zwłaszcza. Był to niedorosły młodzieniec, zaambarasowany zbyt długiemi rękoma, z cieniem wąsa nad dziecinnemi jeszcze, pełnemi ustami i drobnemi, czerwonemi krostami na brodzie. Niemal odrazu zaczął mi się przyglądać oczyma, wzywającemi miłosierdzia, co odebrało mi apetyt przy śniadaniu. A potem w tańcu był bardziej rozpaczliwy jeszcze, ze swemi nadeptującemi nogami i rozstawionemi łokciami. Wkońcu jednak nastąpiły oświadczyny.

— Dzień ten jest najpiękniejszy w mem życiu. Domyśla się pani zapewne dlaczego. Ja... panią... nie mogę już milczeć więcej... Ja panią kocham... ubóstwiam... Czy mógłbym prosić o pozwolenie widywania, pani przedstawienia mnie jej rodzicom?... Nie gniewa się pani na mnie? Czy wybacza mi pani moją śmiałość?... Pierwszy raz tak przemawiam do młodej panny... Może jestem niezręczny... Proszę mi darować... To po raz pierwszy.

Gdy tak przemawiał do mnie urywanemi zdaniami, zaczerwieniłam się, jak rak we wrzącej wodzie, i nie znalazłam słowa odpowiedzi. Dodało mu to odwagi [illegible]ciągnął:

— Zdaje mi się, proszę pani, [illegible] my oboje nowicjuszami w tej kwestji [illegible]ni zapewne także po raz pierwszy.

Tego było zawiele. Wypaliłam [illegible] nie, oburzona do głębi:

— O, nie, mój panie, nie jest [illegible] pierwszy... Przeciwnie, zdarzało [illegible] często, bardzo często nawet! Tylko [illegible] raz pierwszy nie przypada mi to do [illegible]. Zostaw mnie pan!... Idź pan sobie.

Upokorzony i stropiony, odszedł [illegible] mnie na miejsce. Uciekłam z salonu [illegible] głupia muzyka dozwalała na [illegible] jeszcze głupszych słów, i schroniłam się [illegible] ogrodu. Tam pod osłoną świeżego, [illegible] rozkwitłej na tchnienie wiosny, [illegible] twarz w chusteczce, przesiąkniętej [illegible]chem wody kolońskiej, zapłakałam się [illegible] mi łzami nad profanacją pięknych [illegible]snów, wśród których odróżnić nie [illegible] nieziemskiego oblicza miłości, ani [illegible] miłosnego szeptu, przytłumionego [illegible]ca muzyką...

Tum. L.

SPORT

Wytnij i wpisz wyniki!

Echo. **TABELA** Echo.

rozgrywek o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N. 1931 r.

10 groszy	TURY	Cracovia 1	Czarni 2	Garbarn. 3	Lechia 4	Legia 5	Ł. K. S. 6	Pogoń 7	Polonia 8	Ruch 9	Warta 10	Warszaw 11	Wisła 12	Zawody: Wygrane	Zawody: Nierozegr.	Zawody: Przegrane	Bramki: Zdobyte	Bramki: Stracone	Ilość punktów: W rundach	Ilość punktów: OGÓŁEM
Cracovia	I	C																		
	II																			
Czarni	I		Z																	
	II																			
Garbarnia	I			Y																
	II																			
Lechia	I				T															
	II																			
Legia	I					A														
	II																			
Ł. K. S.	I						J													
	II																			
Pogoń	I							C												
	II																			
Polonja	I								I											
	II																			
Ruch	I									E										
	II																			
Warta	I										E									
	II																			
Warszaw.	I											CH								
	II																			
Wisła	I												O							
	II																			

Do tabelli powyższej należy wpisać wyniki rozegranych dotychczas meczów, a poniżej podajemy:

Cracovia — Polonia 2:2, 2. Cracovia — Czarni 3:1, 3. Cracovia — ŁKS 4. Wisła — Warta 4:1, 5. Wisła — Garbarnia 0:0, 6. Wisła — Warszawianka 2:7, 7. Legja — Warta 4:1, 8. Legja — Wisła 1:3, 9. Polonja — Cracovia 2:2, 10. Legja — Warta 1:0, 11. Polonja — Ł. K. S. 3:2, 12. Polonja — Lechia 1:2, 13. Legja — Wisła 1:4, 14. Warta — Legja 1:4, 15. Warta — Polonja 0:1, 16. Garbarnia — Wisła 0:0, 17. Garbarnia — Warszawianka 4:1, 18. Pogoń — Warszawianka 5:1, 19. Ruch — Czarni 2:1, 20. Ruch — Legja 5:0, 21. Czarni — Cracovia 1:3, 22. Czarni — Ruch 1:2, 23. ŁKS — Cracovia 4:1, 24. ŁKS — Legja 3:1, 25. ŁKS — Polonja 2:3, 26. Warszawianka — Wisła 2:5, 27. Warszawianka — Garbarnia 1:4, 28. Warszawianka — Pogoń 1:5, 29. Lechja — Polonja 2:1, 30. Lechia — Ruch 0:5.

...eg na przestrzeni 1000-ca metrów

Piękne nagrody dla zwycięzcy.

...ak się dowiadujemy, ruchliwa Sekcja lekkoatletyczna „Hakoah'u" organizuje szeroką skalę zakrojony ogólnopolski bieg drużynowy naprzełaj dla ...na dystansie 1 kilometra.

Zwycięska drużyna otrzyma cenny ...ar ofiarowany przez jednego z najwybitniejszych propagatorów sportu w naszem mieście. Prócz tego 5 pierwszych zawodniczek otrzyma

piękne nagrody,

zaś drużyny biorące udział w biegu, dyplomy pamiątkowe.

Idea ta, szczególnie trafnie pomyślana przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania tej najzdrowszej gałęzi lekkiej atletyki.

Bieg odbędzie się w drugiej połowie maja.

—o::o—

Kursy gimnastyczne dla pań

w Kadimahu.

Z polecenia Zrzeszenia Żydowskich Żydowskich Stowarzyszeń Sportowych ...ce sekcja pań miejscowej Kadimy ...nuje we własnym lokalu kursy ...styczne

dla pracujących kobiet.

...enie pragnie uprzystępnić szerokim masom kobiecym uprawianie gimnastyki i w tym celu organizuje specjalne kursy. Każda kobieta pragnąca jak najdłużej zachować zdrówie, młodość i zdolność do pracy winna uprawiać ćwiczenia cielesne. Pamiętajcie o swojem zdrowiu i o konieczności zwalczania ujemnych skutków pracy zawodowej. Będziecie miały z tego dużo korzyści i przyjemności.

Zapisy przyjmuje codziennie sekretarjat Ż. K. S. „Kadimah", ulica Gdańska 40 od godz. 20 do 22.

Trzy motocyklowe rekordy Niemca.

Ciekawe zawody.

...niedzielnych zawodach motocyklowych w Neunkirchen Niemiec Henne

trzy własne rekordy

...owe a mianowicie w klasie do 500 ...uzyskał 204,48 km. na godzinę. Dotychczasowy rekord wynosił 189,62 km. ...klasie do 750 c. c. m. osiągnął ...km. bijąc dotychczasowy rekord o 17,25 klm. na godzinę.

W klasie wózkowej Henne ustanowił nowy rekord 190.83 km. na godzinę. Dotychczasowy rekord wynosił 188.998 klm.

Próba pobicia rekordu światowego Wrighta w klasie 1000 ccm. nie powiodła się.

...port w kilku słowach.

(—) W związku z ukaraniem przez ...Gier i Dysc. Ligi dwóch zawodników Radomskiego z ŁKS-u i Martyny ...rozpatrywał Zarząd kwestję czy ...łożona na zawodników ligowych ...się również w okresie zimowym. ...dzono, że postanowienia Ligi w ...ie kar nałożonych na zawodników ...zewidują przerwy zimowej.

(—) Do biegu narodowego naprzełaj ...strzeni 8 klm., który odbędzie się ...3 maja w Warszawie zgłosił ŁKS ...zawodników Wróblewskiego i ...ewskiego. Zjednoczone—1 zawodnika ...Starostę, Geyer — 1 zawodnika ...czyka i Dekę. Najwięcej zawodników zgłosił Związek Strzelecki, okręg ...

(—) Przed niedawnym czasem zorganizowany został Łódzki Powiatowy Związek Strzelecki, którego sekcja footbalowa rozegra w nadchodzącą niedzielę ...ze spotkanie. Przeciwnikiem nowego prowincjonalnego klubu piłkarskiego będzie drużyna ŁKS-u, która zostaje ...tawiona w celach propagandowych. ...odbędzie się w Aleksandrowie o ...4 po poł.

(—) Zarząd Ligi po porozumieniu z ...owym Urzędem W. F. postanowił ...egować do poszczególnych wojewódzkich komitetów W. F. swoich ...stawicieli, a mianowicie: Łódź — ...opka, Warszawa — p. Merliński, Kraków — inż. Rozensztock, Lwów — p. Jakubowski, Poznań — p. Broniarz i Katowice — p. Wieczorek.

(—) Ping-pongiści węgierscy wyrazili zgodę na przyjazd do Łodzi w pierwszej połowie maja r. b.

(—) Na onegdajszem posiedzeniu Zarządu PZPN-u rozpatrywano sprawę zmiany regulaminu rozgrywek piłkarskich o puhar d-ra Centnarowskiego, gdyż niektóre silne okręgi zrezygnowały z tych spotkań. Wobec powyższego postanowiono iż w r. b. o puhar d-ra Centnarowskiego walczyć będą jedynie reprezentacje okręgów południowych z reprezentacją okręgów północnych. Pierwsze spotkanie między temi reprezentacjami rozegrane zostanie w dniu 10 maja w Krakowie.

Komunikat.

Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza podaje niniejszem do wiadomości, że czysty zysk z dnia znaczka, odbytego w dniu 18 kwietnia r. b. na rzecz Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej wynosi zł. 10.238.49.

Wszystkim tym, którzy swemi ofiarami i pracą przyczynili się do tak wydatnego zasilenia naszych funduszów wyrażamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd i Komenda Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Barwny pochód kolarzy

Uroczystość otwarcia sezonu.

W niedzielę, dnia 26 kwietnia r. b. odbędzie się uroczystość otwarcia tegorocznego sezonu kolarskiego w Łodzi, którą organizuje Łódzki Okręgowy Związek Kolarski. Program uroczystości następujący: Zbiórka kolarzy klubami, wyznaczoną została na godz. 7-mą rano przy ul. Kilińskiego Nr. 123, skąd wyruszy pochód z orkiestrą i sztandarami (kolarze przy rowerach) ulicami Kilińskiego, Nawrot, Piotrkowską do Placu Wolności. Na Placu Wolności pochód zatrzyma się, orkiestra i hufce sztandarowe pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki, a kolarze na jezdni dookoła, poczem zostanie złożony wieniec z szarfą. Po złożeniu wieńca, hufce sztandarowe wycofają się, a kolarze żegnani przez orkiestrę marszem, siądą na rowery i udadzą się pod przewodnictwem wiceprezesa okręgu p. Mieczysława Karpińskiego do Zgierza. W Zgierzu zostaną odprawione na intencję kolarzy nabożeństwa w kościołach katolickim i ewangielickim. Po nabożeństwach, kolarze pojadą do Krzywia za Zgierzem, gdzie nastąpi

start 25 klm. wyścigu młodzieży,

p. n. „Pierwszy krok kolarski". Po ukończeniu wyścigu, odbędzie się wręczenie nagród zwycięzcom, oraz zostaną wręczone srebrne plakiety honorowe pp. Mieczysławowi Karpińskiemu i Stefanowi Wieruckiemu, ufundowane przez Kluby łódzkie w uznaniu zasług położonych w dziedzinie rozwoju polskiego sportu kolarskiego. — poczem uroczystość zostanie rozwiązana i kolarze powrócą do Łodzi klubami. Na uroczystość powyższą Łódzki Okręgowy Związek Kolarski zaprasza wszystkie Kluby i Sekcje Kolarskie nie zrzeszone. Obowiązuje strój — kostjum i czapka klubowa.

Pojedynki granatowych rycerzy.

Ciekawe zawody szermiercze.

Policyjny Klub Sportowy w Łodzi w dniu 21 i 22 kwietnia r. b. z okazji zakończenia 6-cio miesięcznego kursu szermierczego we florecie, prowadzonego pod doświadczonem kierownictwem fechmistrza sierżanta p. Urbańskiego Józefa zorganizował zawody „Pierwszy krok szermierczy" w lokalu własnym przy ul. Żeromskiego nr. 88.

Do zawodów w pierwszym dniu stanęło 11 zawodników, z których 6-iu wyeliminowano do finału.

W drugim dniu zawody dały następujący wynik:

Pierwsze miejsce Różalski Józef, przodownik, drugie — Wojtczak Piotr, post., trzecie — Armanowski Stanisław, post., czwarte — Saduła Kazimierz post., piąte — Szumski Miron post., szóste — Wolniak Władysław post.

W pierwszym dniu zawodów szermierczych głównym sędzią był kapitan Janowski Marjan. W drugim dniu zawody rozpoczęły się słowem wstępnem wygłoszonem przez prezesa Policyjnego Klubu Sportowego komisarza Tarwida Mieczysława, poczem referat na temat „szermierka dawniej i dziś" wygłosił st. przodownik Kartasiński, następnie odbył się finał zawodów, którego głównym sędzią był p. Major Marszałek Tadeusz.

Wręczenie nagród i świadectw z ukończenia kursu szermierczego wszystkim uczestnikom dokonał Komendant Wojewódzki insp. dr. Torwiński w otoczeniu pp. podinspektora Elsessera i nadkomisarza Markiewicza i innych.

Zawody miały charakter wewnętrzny i odbyły się w gronie licznie zebranych członków P. K. S. w Łodzi.

Obrady związku podoficerów rezerwy.

W dniu 26 kwietnia r. b. o godz. 11 toczyć się będą w Łodzi w salach Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny przy ul. Zielonej nr. 20 obrady drugiego Zjazdu Prezesów Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. Okręgu Łódzkiego.

Na Zjeździe po złożeniu przez poszczególnych prezesów sprawozdań z dotychczasowej działalności, omawiane będą sprawy: organizacyjne, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, kwestja bezrobocia członków Związku, sytuacji doby obecnej i ubezpieczenio wo-oszczędnościowe w PKO za pośrednictwem Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

W związku z powyższym Zjazdem, zapowiedziany jest przyjazd przedstawicieli władz centralnych z Warszawy.

Nowy zarząd

T-wa Przyjaciół Związku Strzeleckiego.

Odbyło się pod przewodnictwem inż. Tołłoczki Ludwika zwyczajne walne zebranie członków Koła m. Łodzi Tow. Przyjaciół Związku Strzeleckiego oraz w drugim terminie o godz. 14 — 16 tegoż dnia zwyczajne walne zgromadzenie delegatów Kół Okręgu IV na których wybrano:

Do Zarządu Kom. m. Łodzi: inż. Tołłoczko Ludwika, kuratora Gadomskiego Jerzego, starosta Dychdalewicza Jana, posła dyr. Wołczyńskiego Józefa, prezesa Gustawa Geyera, dyr. Kazimierza Poznańskiego, Leopolda Skulskiego ppłk. Cieślaka Stefana.

Do Zarządu Okręgu IV: wszystkich wyżej wymienionych oraz kom. Łopuszańskiego Eugenjusza i dyr. Borneta.

Do Komisji Rewizyjnej: pp.: inż Wojewódzkiego Wacława, Wande Kosińska, inż Bajera Karola, ppłk. Zdzichowskiego Michała, Stanisława Żychlińskiego.

Do Sądu Honorowego: pp.: mec. Jasleńskiego Bolesława, wiz. Seweryna Stanisława, mec. Biłyka Alfreda, rejenta Lissowskiego Bronisława, mec. Fichne Bolesława.

Na delegatów na walny zjazd do Warszawy wybrano: inż. Tołłoczke Ludwika, prezesa Skulskiego Leopolda, mec. Fichne Bolesława.

Uchwalono przytem podziękować firmom: — J. L. Poznański, Sp. Akc. L. Geyer, Sp. Akc. Scheibler i Grohman, Sp. Akc. Krusche i Ender oraz Sp. Akc. Widzewska Manufaktura, które przyczyniły się wydatną pomocą w akcji zaopatrzenia Związku Strzeleckiego w materjały na umundurowanie.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Dzielny wojak Szwejk.
Teatr Kameralny: — Kort, sport i miłość.
Teatr Popularny: — Piękna Holenderka.
Dobry Wieczór: — Precz z nagością.
Apollo: — I. W szponach djablicy. II. Góra kawalerski stan.
Bajka: — Białe cienie.
Casino: — Tajemniczy Dżems.
Czary: — Nieuchwytna szajka.
Capitol: — Niebieski motyl.
Corso: — Władca djamentu.
Grand-Kino: — Sewilla, miasto miłości.
Luna: — Na zachodzie bez zmian.
Ludowy: — Żony szalone.
Mimoza: — Porucznik Armand.
Odeon: — Więcej gazu.
Oświatowy: — Dla dorosł. Kwiat Wschodu. Dla młodz. Przed śmiercią głodową.
Palace: — Grzech Moniki.
Przedwiośnie: — I. Noc wrażeń. II. Z dnia na dzień.
Resursa: — Anioł na bagnisku.
Splendid: — Z rozkazu księżniczki.
Spółdzielnia: — Kobieta.
Wodewil: — Nibelungi (II serja).
Zachęta: — Bitwa nad Sommą.

WINSZUJEMY.

Jutro: Markowi.
Wschód słońca 4.21.
Zachód — 6.47.
Długość dnia 14.26.
Przybyło dnia 6.40.
Tydzień 17.

Dodatkowa komisja poborowa.

We wtorek, dnia 28 b. m. od godziny 9 rano wobec wyznaczonego terminu poboru w roku bież. w lokalu przy ul. Al. Kościuszki 21 urzędować będzie ostatnia komisja dodatkowa dla tych poborowych rocznika 1909 i starszych, którzy dotychczas przed komisją poborową nie stawali i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Osoby, które zgłosiły się do spisu poborowych rocznika 1910 w Łodzi, a nie otrzymały dotychczas odnośnych zaświadczeń, mogą się zgłaszać po odbiór tychże w godzinach urzędowych do lokalu biura wojskowego ul. Zawadzka 11, okienko nr. 6.

Radjo-kącik

Sobota.

11.58 Sygnał czasu, 12.05 Muzyka z płyt gramof., 13.15 Program na dz. bież. i repertuar teatrów i kin, 15.30 Odczyt dla maturzystów, 15.50 Odczyt, 16.10 Kom. dla żeglugi, 16.15 Wiadomości Tow. Kooperat. oraz kącik art. L. S. G., 16.35 Płyty gramof., 16.45 Koncert, 17.15 Odczyt, 17.45 — 18.45 Słuchowisko dla dzieci z Wilna, poczem koncert dla młodzieży, 18.45 Rozmaitości, 19.10 Kom. Izby Przem.-Handl. i program na dz. nast., 19.25 Płyty gramofonowe, 19.40 Pras. dziennik radj., 20.00 Felieton, 20.15 Skrzynka techniczna, 20.30 Audycja literacka, 21.20 Muzyka lokalna, 22.00 „Na widnokręgu", 22.15 Koncert chopinowski, 22.35 Kom. i koncert życzeń z płyt gramofonowych.

Katowice, sobota 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież., 12.10 Koncert z płyt gramof., 13.10 Kom. meteorol., 14.15 Kom. gospodarczy, 14.50 Przegląd wydawnictw perjodycznych, 15.15 Komunikaty, 15.30 Odczyt dla maturzystów 15.50 Koncert z płyt gramof., 16.45 — 17.15 Skrzynka pocztowa dla dzieci, 17.15 Dr W. Ornicki „Śląsk w polskim organiźmie gospodarczym", 17.45 Słuchowisko dla dzieci, 18.15 Koncert dla młodz., 18.45 Codz. odcinek powieściowy, 19.00 Rozmaitości, 19.15 Dr. W. Wilkosz, odczyt radjotechniczny, 19.40 Pras. dziennik radjowy, 19.55 Kom. Zw. Młodzieży Polsk. 20.00 Felieton, 20.15 Skrzynka techniczna, 20.30 — 22.00 Tr z Wilna i Warsz. 22.00 „Na widnokręgu", 22.15 Koncert chopinowski, 22.50 Kom. meteorol., program na dz. nast., 23.00 — 24.00 Muzyka

Königswusterhausen, sobota 1634,9 m.

12.00 — 12.50 „Tańce z dwóch stuleci", 14.00 — 15.00 Płyty gramof., 15.00 — 15.25 Program dla dzieci 16.30 — 17.30 Koncert z Hamburga, 18.00 — 18.25 Francuski dla zaawans, 18.30 — 18.55 Dr. A. Hahn: „Czary, magja a lecznictwo" 19.30 — 19.55 „Godzina ciszy": „Stacje dzieciństwa", 20.00 Koncert chórów męskich. Nast. muzyka taneczna.

—WIDY—

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA

Londyn 43.37, Nowy Jork 11.21 i pół, Praga wypłata na Warszawę 377.15 — 379.15, Wiedeń czeki 79.50 — 79.78, banknoty 79.53 — 79.93, Zurych 58.15, Berlin 46.77 i pół — 47.17 i pół, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.90 — 47.10.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 486.16, Paryż 124.33, Berlin 20.40 i 7/8, Montreal 486.37, Amsterdam 12.09 i 13/16, Bruksela 34.95 i 5/8, Włochy 92.82, Szwajcarja 25.23 i 1/8, Kopenhaga 18.16 i 5/8, Sztokholm 18.14 i 3/8, Oslo 18.16 i pół, Helsingfors 193.05, Wiedeń 34.55, Warszawa 43.37.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.32 i pół, Nowy Jork 25.57 i 1/4, Szwajcarja 493, Berlin 608.75.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.59 — 57.70, czek na Londyn 25, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.58—57.59

BAWEŁNA.

Liverpool, 23 kwietnia. Amerykańska, zamknięcie: kwiecień 5.41, maj 5.41, czerwiec 5.45, lipiec 5.49, sierpień 5.53, wrzesień 5.57, październik 5.61, listopad 5.65, grudzień 5.69, styczeń 5.73 luty 5.78, marzec 5.85.

Liverpool, 23 kwietnia. Egipska, zamknięcie: maj 7.77, lipiec 7.95, wrzesień 8.07, październik 8.19, listopad 8.25, styczeń 8.39, marzec 8.49.

Nowy Orlean, 23 kwietnia. Amerykańska, zamknięcie: maj 10.10, lipiec 10.36, październik 10.70, grudzień 10.92, styczeń 11.06, marzec 11.23 Loco 9.84.

Nowy Jork, 23 kwietnia. Amerykańska, zamknięcie: Loco 10.05. Kontrakty: kwiecień 10.05, maj 10.08, czerwiec 10.18, lipiec 10.32, sierpień 10.44, wrzesień 10.58, październik 10.68, listopad 10.78, grudzień 10.90, styczeń 11.02, luty 11.11, marzec 11.21.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

TENDENCJA NA DEWIZY NIEJEDNOLITA.

Obroty średnie, tendencja — niejednolita oto charakterystyka poprzedniego zebrania giełdy dewizowej. Dolary Stan. Zjednoczonych zeszły na plan ostatni. Mało się kto niemi interesuje, kurs zaś z dnia na dzień się obniża. Zniżka dosięgła 1 gr. na dolarze. Dewizy na Belgję i Pragę pozostały bez zmiany, natomiast Nowy Jork i kabel obniżyły się o 0.1 gr. oraz Holandja i Wiedeń — o 3 gr. Dla pozostałych dewiz tendencja była lekko zwyżkowa. Dewizy na Paryż podniosły się o ćwierć gr., na Londynn — o pół gr. na 1 funcie, na Gdańsk — o 1 gr. oraz na Szwajcarję — o 4 gr.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 szt.

P. Pr. Budowlana 47.00 — 47.25 Poż. Inwest. 90.00

W procentach nominału

P. P. Konwers. 49.00, P. Stabilizacyjna 83.00, P. Dolarowa 72.25, Poż Kolejowa 105.00, LZB Rolnego 83.25, LZBG Graj. 83.25, LZBG Kraj. 94.00, Obl. B. G. Kraj. 83.25, Obl. B. G. Kraj. 94.00, LZTK Ziem. 52.10 — 52.25 — 52.00, TKM Warszawy 53.50, LKM Warsz. 57.80, TKM Warsz 73.25 — 73.50 — 73.25, TKM Lublina 79.00, LZM Łodzi 67.90, TKM Radomia 76.00, 6 proc. PKM Warsz. 51.25.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE — NIECO MOCNIEJSZE. LEKKIE OSŁABIENIE KURSÓW PRYW. PAP. LOKACYJNYCH.

W dziale pożyczek państwowych nastąpiła poprawa, głównie zaś w stosunku do pożyczek premjowych, któremi nieco więcej się interesowano. 3 proc. Prem. Poż. Budowlana zyskała na kursie 75 gr. oraz 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna — zł 1.50. Inne pożyczki państwowe wykazały drobne zmiany. 5 proc. Poż. Konwersyjna obniżyła się o ćwierć proc. Takiż zysk wykazała 7 proc. Poż. Stabilizacyjna. Wreszcie 6 proc. Poż Dolarowa i 10 proc. Poż. Kolejowa utrzymały dotychczasowy poziom kursowy. Bez zmiany pozostały również listy zastawne i obligacje banków państwowych. Listy zastawne towarzystw kredytowych, zwłaszcza warszawskich, doznały pewnego osłabienia. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie obniżyły się o 10 gr., 5 proc. L. Z. m. Warszawy — o 20 gr., oraz 8 proc. L. Z. m. Warszawy — o 50 gr. Z listów zast. prowincjonalnych 10 proc. L. Z. m. Lublina zyskały na kursie 50 gr. niżej zaś o 10 gr. notowano 8 proc. L. Z. m. Łodzi. 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy oraz 10 proc. L. Z. m. Radomia utrzymały notowania dotychczasowe. Z obligacyj m. Warszawy drobną zwyżkę (25 gr.) osiągnęła 6 proc Poż. VI em.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Na rynku akcyjnym obroty były dość skromne. Kursy normowały się niejednolicie. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego przy zmiennej tendencji obniżyły się o 50 gr. Z akcyj przemysłu chemicznego zapłacono za Sole Potasowe kurs poprzedni. Z akcyj przemysłu cukrowniczego akcje Warsz. Tow. Fabr. Cukru początkowo mocniejsze, wkońcu zaś obiegały po kursie poprzednim. Z akcyj metalurgicznych Modrzejowskie i Ostrowieckie obniżyły się o 25 gr. W grupie akcyj spożywczych nastąpiła zasadnicza zmiana w stosunku do akcyj Haberbusch, które zyskały dalsze zł. 3.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 24 kwietnia. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumieją się za 100 kg., parytet wagon Warszawa: żyto 28.40 — 29, pszenica 35 — 36, owies jednolity 29.50 — 30.50, — zbierany 28 — 29, jęczmień na kaszę 28.50 — 29, — browarny 30 — 31, mąka pszenna luksusowa 61 — 72, — pszen. 4/0 55 — 61, — żytnia wg. t. p. 43 — 44.50, otręby pszen szale 25.50 — 26.50, — pszen. średnie 24.50 — 25.50, — żytnie 25 — 25.50, kuchy lniane 33.50 — 34.50, — rzepakowe 25 — 27, groch polny jadalny 32 — 35, — Wiktorja 40 — 42, koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. do 97 proc. 300 — 380, koniczyna biała bez kanianki o czyst. do 97 proc. 350 — 450, wyka siewna 44 — 47, seradela podw. czyszczona 83 — 88, peluszka siewna 48 — 50, łubin niebieski 25.50 — 26.50, — żółty siewny 40 — 43, ziemniaki jadalne 9 — 10, — do sadzenia 10 — 11. Obroty średnie. Tendencja utrzymana.

Dwie morgi lasu

w tem pół morgi łąki z małym stawem w najpiękniejszej lesistej okolicy Łodzi położone (Kochanówka przy „Uzdrowisku") **b. tanio odsprzedam.** Wiadomość: Limanowskiego 109, m. 10.

Nieszkodliwe ludożerstwo.

Tłuszcz ludzki uniwersalnem lekarstwem.

Ludożerstwo przejmuje każdego cywilizowanego człowieka wstrętem zgrozy, a jednak ludożerstwo to istnieje w najrozmaitszych niekulturalnych ośrodkach. Do późnego średniowiecza zmieniona forma ludożerstwa istniała, do leków bowiem, bardzo zresztą wziętych,

należały suszone serca,

mózg, czy krew wisielców i skazańców. Handel ten kwitł. Podobnie też stosowano i tłuszcz ludzki, jako pewny środek przeciwko reumatyzmowi, ischiasowi i rozmaitym objawom porażenia. Kulturalny świat zarzucił te nieuzasadnione leki, a jednak też same leki powoli wracają do lecznictwa współczesnego. Wielkiego rozgłosu nabrały badania o przetaczaniu krwi ludzkiej, która już tylu ludziom ocaliła życie. Znane także są transplantacje żywej skóry ludzkiej, a wreszcie t. zw. zagadnienia hormonalne uczą nas o doniosłości przeszczepiania najrozmaitszych narządów i gruczołów zwierzęcych i to zwierząt bardzo do człowieka zbliżonych.

Prof. Claridge z Chicago omawia rolę tłuszczu ludzkiego w leczeniu rozmaitych przykurczów, mięśni, schorzeń stawów i ścięgien. A prof. Ralph Richmond z Nowego Jorku utrzymuje, że wstrzykiwania tłuszczu ludzkiego do guzów nowotworowych

powoduje ich zanik.

Także i kosmetyka twierdzi, że tłuszcz ludzki oddaje jej duże usługi, że parafina stosowana do wypełnienia zmarszczek obecnie zupełnie zarzucona, daje się znakomicie zastąpić tłuszczem ludzkim, który przez czas dłuższy utrzymuje się niezmieniony w fałdach i workach twarzowych.

Tłuszcz wreszcie oddaje usługi podobne przy wygładzaniu skóry starzejącej się i stąd zainteresowanie dla tej właśnie metody leczenia w amerykańskich, zresztą poważnych kołach naukowych. Oczywiście, trudno sobie wyobrazić, że tłuszcz ten stosowany jest w tej formie, że wycinamy go ludziom zupełnie zdrowym i wprost przeszczepiamy na człowieka chorego. Tłuszcz ten pobieramy od ludzi chorych, którzy cierpią przedewszystkiem na guzy, t. zw. tłuszczaki; pobierają go lekarze amerykańscy przy rozmaitych zabiegach operacyjnych. Tłuszcz ten sposobem kuchennym rozpuszcza się, odkala i w odpowiedni sposób wprowadza się do tkanki ludzkiej. W ten sposób odżyło w nowoczesnej medycynie amerykańskiej w sposób naukowy opracowane, a dla otoczenia nieszkodliwe ludożerstwo.

Ratunku — marzniemy!

Sygnał z okolic bieguna północnego.

W tych dniach kilka rosyjskich stacyj radjowych usłyszało głosy SOS, wzywające pomocy, prawdopodobnie z okolic bieguna północnego.

Głosy te były nieco przytłumione, lecz można było zrozumieć następujące słowa: „Marzniemy,

oczekujemy na ratunek".

Jak donoszą źródła urzędowe rosyjskie, żaden statek, ani aeroplan sowiecki nie znajduje się w tej chwili w podróży po wodach i lodach arktycznych, muszą więc to być albo wielorybnicy, albo lotnicy zagraniczni.

OFIARY WSZECHWŁADNEJ WIDOWNI

Fiasko wielkiego konkursu.

Z pośród tysięcy adeptów, którzy odbywają pelgrzymkę do „raju filmowego" — Hollywood, aby tu zdobyć upragnioną sławę i... pieniądze wybijają się

zaledwie jednostki.

Reszta osiada na mieliźnie wegetacji życiowej, lub... bierze się do „uczciwej pracy".

Niejednokrotnie w restauracjach — opowiada George Bancroft — spotykam moich dawnych kolegów i koleżanki, z którymi wspólnie rozpoczynałem „karjerę".

Są oni obecnie kelnerami, albo fordanserami Woleli to, niż powrót do rodziny z „gołemi rękami" rażanie się na drwiny i upokorzenia.

A iluż z pośród nich stacza się do życia?

W tem niema przesady. W Hollywood łatwiej zginąć, niż zostać statystą. A już najgorzej dzieje się inwnym, którzy przyjechali tu bez niędzy na utrzymanie przynajmniej pół roku.

Wytwórnie dość często organizują konkursy fotogeniczności, chcąc wyłowić ciekawsze typy z pośród tego rybku", ale konkursy często zwodzą wcale nie są

gwarancją trwałej karjery.

Słynna w swoim czasie konkursu piękności Fay Lamp „Venus amerykańska" grała w jednym obrazie i na tem skończyło. Ten sam los spotkał bohaterów sportowych Cznellego, sprintera pływackiego, Hawajke „Kahanamoku". Jeden jest urzędnikiem miejskim, a drugi...

Ukazali się na ekranie, zabłysnęli ko zgaśli.

Trudno zostać „gwiazdą „zgasnąć".

Każdy aktor przeżywa swoje świetności i powodzenia, ale dopiero znudzi się publiczności i musi nąć.

Taki jest wyrok

Wszechwładnej widowni.

Co się stało ze słynną Marją Co bohaterką „Heleny Trojańskiej"? pytanie nikt nie umie dać odpowiedzi takich nazwisk możnaby przytoczyć więcej. Obecnie sprawa się komplikuje.

Film mówiony stawia swoim tom większe wymagania.

Nic też dziwnego, że ostatni konkurs, zorganizowany przez amerykańską wytwórnię, do którego zgłoszono przeszło 2.000 osób dał zaledwie wyniki.

Przez 2 tygodnie dokonywano

zdjęć próbnych

pod kierownictwem reżyserów, konsultacie wyróżniono zaledwie dwanie, a i z tych kinematografja nie miała wielkiej pociechy; jedna nie zna innego języka poza... skim, a druga ma głos bardzo Nic więc dziwnego, że wytwórnie zygnowały obecnie z poszukiwań wśród „szarej masy" i artystów żuje głównie ze sceny.

Jak widać konjunktura na „gwiazdy" ekranową jest obecnie bardzo

Zwyrodniałe instynkty.

Psychika podpalaczy.

Wyniki badań nad przestępcami.

Popęd do podpalania według określenia dawniejszej nauki jest chorobliwym stanem mózgu, wynikającym z nieprawidłowego fizycznego i duchowego rozwoju człowieka, uwarunkowanego dziedzicznością i wrodzoną wadliwością ustroju. Zależy to w pewnym stopniu od przemiany materji i wydzielin gruczołów wewnętrznych.

Podpalacze w większości wypadków są osobnikami o ujemnych cechach charakteru i chorobliwych instynktach.

Zdarzyć się może, że na czyny podpalaczy wpływają chorobliwe właściwości fizyczne i duchowe, jak epilepsja, zapalczywość charakteru, oraz

anormalna podejrzliwość,

wkraczająca w dziedzinę choroby umysłowej. Przy ujemnych wpływach przeżyć zewnętrznych i własnych skłonnościach częstokroć wytwarzają się stany wyjątkowe, jakkolwiek należy być ostrożnym w osądzaniu faktu, czy perwersyjne skłonności seksualne wywołać mogą popęd do podpalania.

W dobie dzisiejszej wyklucza się naogół możliwość istnienia popędu do podpalania, jakkolwiek zaprzeczyć nie można, że widok ognia wywołuje w człowieku pewne podniecenie, którego nie można tłumaczyć samą żądzą sensacji tylko. Nastrój tego rodzaju odczuwa się przecie także przy iluminacjach, pochodach z pochodniami,

spalaniu ogniów sztucznych i t. p.

Istnieje także pewien związek pomiędzy zabobonem a podpalaniem.

Obok zemsty i nienawiści niekiedy chciwość i tęsknota prowadzą do podpalania. Podobne motywy zwłaszcza u ludzi młodych pod wpływem nagłego chorobliwego nasilenia uczuć prowadzić mogą do czynów nieobmyślanych. Popęd do podpalania spotyka się także u ludzi niedorozwiniętych w młodszym wieku. Tem tłumaczy się

niejeden pożar na wsi.

W równym stopniu pragnienie wolności prowadzi do podpalania. Zauważono to często w zakładach wychowawczych i karnych, więzieniach, a nawet koszarach. Niekiedy także jednostki nie panujące nad sobą ograniczone pod względem umysłowym podpalają dla zwrócenia na siebie uwagi.

Bywa jednak, że przyczyną popędu do podpalania okazuje się prawdziwa choroba umysłowa. Nie jest rzadkością, że chorobliwy stan umysłu przez czas dłuższy nie bywa zauważony przez otoczenie do chwili, gdy nagle wybucha

w postaci manji prześladowczej.

Również bardzo szkodliwym czynnikiem w tej kwestji jest nadużywanie alkoholu, jak i żądza sensacji.

Niewątpliwie niektórzy podpalacze działają pod wpływem „niewytłumaczonego wewnętrznego przymusu", z wyjątkiem wypadków, gdy chodzi o określone cele, jak nprz. uzyskanie sumy asekuracyjnej lub zatarcie śladów innej zbrodni. Popęd do podpalania wówczas staje się wyrazem seksualnego podniecenia na tle pierwotnej skłonności do okrucieństwa. Od popędu do podpalania, do zabójstwa naskutek popędu do szału krwi jest tylko krok, jak świadczą o tem liczne wypadki zanotowane przez psychjatrję kryminalistyczną.

Podobne czyny, które osądzamy jako nieludzkie, nie zawsze jednak są wyrazem braku uczucia i brutalności, gdyż zdarzają się często u ludzi anormalnej umysłowości, wychowanych w nieodpowiednich warunkach otoczenia.

Jakkolwiek u większości podpalaczy stwierdzić można cechy moralnego i umysłowego zwyrodnienia, wyklucza się jednak zupełnie kwestja ich całkowitej niepoczytalności umysłowej. Wszakże liczyć się trzeba z połowiczną tylko poczytalnością.

Strzec się pomimo to trzeba łagodnego osądzania podpalaczy zwłaszcza gdy chodzi o czyny, zrodzone z instynktu. Bowiem tylko kara okazać się może czynnikiem leczniczo wychowawczym dla wyrobienia potrzebnych każdemu człowiekowi hamulców wewnętrznych, zdolnych powstrzymać od ruchy nieokiełznanej lub chorobliwej woli. Niekiedy już wyznaczenie kary z terminowem jej zawieszeniem lub groźbą ubezwłasnowolenia dobroczynnie wpływa na podobne jednostki.

Przy osądzaniu dzieci należy się kierować zapatrywaniami wychowawczych metod leczniczych, gdyż w młodszym wieku łatwiej jest wpłynąć na kształtowanie się cech charakteru i usuwanie zwyrodniałych instynktów. Metody wychowawcze w tych wypadkach wymagają indywidualnego traktowania przy uwzględnieniu wadliwych skłonności usposobienia i obciążenia dziedzicznego.

Wspomnienia przy piwie.

Charakterystyczne zebranie niemieckich monarchistów z księciem Rupprechtem bawarskim na czele (pochylony na stół) przy kuflach piwa.

„Sztywniaczek" w powietrzu.

BUDOWA super-Zeppelina.

W amerykańskim stanie Ohio w Akron wykańcza się obecnie olbrzymi super-zeppelin „ZRS-4", który będzie największym sterowcem na świecie, o 35 procent przewyższającym olbrzymy takie, jak „R. 100" i „R. 101". W nadchodzącym miesiącu przewidywane są już próbne loty tego kolosa.

Aby dać pojęcie o jego niezwykłych rozmiarach i kosztach jego budowy, nadmienić należy, iż dla jego kostrukcji wzniesiona być musiała

specjalna hala,

która, posiadając 351 metrów długości, 97 szerokości i 64 metry wysokości, stanowi największy tego rodzaju budynek na świecie.

Koszty wybudowania samego tego hangaru wyniosły 2 i pół miljona dolarów. Budowany w tej hali olbrzym zawierać będzie 1.840.000 sześciennych metrów gazu i pochłonie niemniej jak 4 miljony dolarów.

Najbardziej jednak ciekawem urządzeniem „Z. R. S-y" jest jego

wewnętrzne urządzenie,

w którem zmieścić się może 5 dwuosobowych wywiadowczych aeroplanów. W podłodze tego hangaru znajdują się otwory w formie litery T, przez które samoloty te będą miały wyjście do lotu.

Olbrzymi ten statek powietrzny przeznaczony jest wyłącznie do celów wojennych, świadczy o tem chociażby tylko sama jego nazwa „Z. R. S-y". Litery te oznaczają jak następuje: literą Z oznacza marynarka amerykańska statki powietrzne „lżejsze niż powietrze". R to pierwsza litera słowa „rigid" znaczy to balon typu sztywnego; wreszcie S od słowa „scouting", określającego, jak wiadomo, służbę wywiadowczą.

Olbrzymi ten „sztywniak" zmieścić może oprócz licznej załogi 50 pasażerów i zabrać 5 tonn bagażu i przebyć z tem obciążeniem w 2 i pół dnia drogę z Nowego Jorku do Londynu.

—:x:—

Podsłuchane.

ŻENIACZKA.

— Pan się ożenił w piątek i nadto trzynastego? Czy pan nie jest zabobonny?

— I owszem od tego feralnego piątku.

—:o:—

Dlaczego człowiek nie osiągnie nigdy wielkości słonia?

Organizm powiększa się przez podział komórek, z komórki jednej powstają dwie, cztery, ośm, szesnaście, trzydzieci dwie i t. d. W teorji rozmnażanie się tych komórek dojść mogłoby do nieskończoności, a jednak wiemy o tem, że rozmnażanie się tych komórek w każdem zwierzęciu i roślinie, a także i u człowieka dochodzi tylko **do pewnych granic** i to granic do pewnego stopnia od wieków ustalonych. Zagadnieniem tem zajął się prof. Hesse z Uniwersytetu berlińskiego, na ostatniem posiedzeniu pruskiej Akademji Umiejętności w Berlinie. Badacz ten wychodzi z założenia, że rozwój tkanek wszelkich możliwy jest tylko drogą przyjmowania pokarmów. Każda istota nietylko rozmnaża się, ale też spełnia i inne czynności życiowe. I tak musi oddychać, musi przygotować się do walki z otoczeniem, musi sił nabrać, wzmacniać się, przygotować się do walki. Każda istota poruszać się musi, innemi słowami musi żyć. Im istota jakaś jest większa, tem więcej potrzebuje

pokarmu dla swej konserwacji,

tem mniej natomiast pozostaje pokarmu dlo rozrostu. I stąd przyroda niejako sama ustanowiła pewne granice, do których to przyjmowanie pokarmów dojść może. Przypatrując się wszelkim istotom zauważyć można pewną harmonję między tkankami. Im istota jakaś jest większa, tem większe też są jego narządy. — Harmonja narządów została nam niejako a priori nadana. I gdyby jej nie było, to np. w rozmaitych zwierzętach szkielet kostny zająłby tyle miejsca, że nie byłoby miejsca dla narządu trawienia, któryby tak wielkie ilości pokarmów potrzebne dla odżywienia pochłonął. Innemi słowami rozrost tkanek w nieskończoność

tworzyłby kolosy,

niezdolne do życia, a w przyrodzie jak wiadomo istnieje pewna celowość.

Zdaniem profesora tego harmonja między narządami jest przyczyną, dla której każda istota dochodzi tylko do pewnej ograniczonej wielkości. Prof. Hesse wyraża mniemanie, że gdyby poszczególne narody, czy też państwa uczyły się od matki przyrody tych właśnie prac harmonicznej budowy, zrozumiałyby, że człowiek nigdy słoniem nie zostanie, a byłoby to niewątpliwie podstawą zgody i harmonji państw i narodów.

SONDA w jelitach.

Doświadczenia uczonych holenderskich.

Długość jelit ludzkich została na jeszcze przed wiekami, w chwili cywilizujący świat dopuścił świat wy do sekcji. Kontrolę tych badań ków ustalonych przeprowadzili dwaj lenderscy badacze Rys i Shember.

zbudowali specjalną sondę,

2,9 metra długości. I ku zdziwieniu dzili, że pomiary dotychczasowe, ków ustalone, są fałszywe, jelita ludzkie dochodzą zaledwie do 2,9 długości. Świat naukowy zakwestjonował te badania, potwierdził jednakowe świadczenia na zwierzętach, gdzie zało się, że już 10 minut po śmierci cienkie przedłuża się o 80 cm., po nutach o metr., a po 10 godzinach metry 50 ctm. Stąd wniosek, że jelita dują się w jamie brzusznej

w stanie bardzo skurczonym,

a wskutek paraliżu pośmiertnego puje wydłużenie się jelit.

Dziecko na wystawie.

Ciekawe grupy.

Z Kolonji donoszą, że w dn. 22 maja r. b. otwarta tam zostanie wystawa, poświęcona dziecku, pod nazwą „Dziecko".

W przygotowaniu do tej wystawy biorą udział reprezentacje władz państwowych, komunalnych i prowincjonalnych, w których zakresie działalności leży troska o dziecko od chwili jego narodzin aż do czasu opuszczenia szkoły.

Wystawa będzie bardzo bogata we wszelkiego rodzaju obrazy, fotografje i plastyki z życia dzieci, rodzinnego i publicznego.

Wystawa podzielona została na grupy:—pierwsza grupa „Matka i dziecko" „Niemowlę", „Małe dziecko" jest obesłana bardzo bogato.

W innej grupie maluje się tło dziecka na łonie rodziny. Ciekawa będzie grupa „Dziecko i szkoła", w tej to grupie będzie można badać życie ka od chwili wejścia do szkoły aż do opuszczenia. W tej grupie ma wiele powiedzenia higjena szkolna i lecznictwo.

Dalsze grupy będą miały „Wypoczynek i praca dziecka", „Dziecko chore i zdrowe", „Jak pielęgnować ciało dziecka". Wreszcie grupy „Karmienie dziecka".

O wystawie tej rozmyślano już przed wojną. Udało się ją urządzić dopiero raz.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.